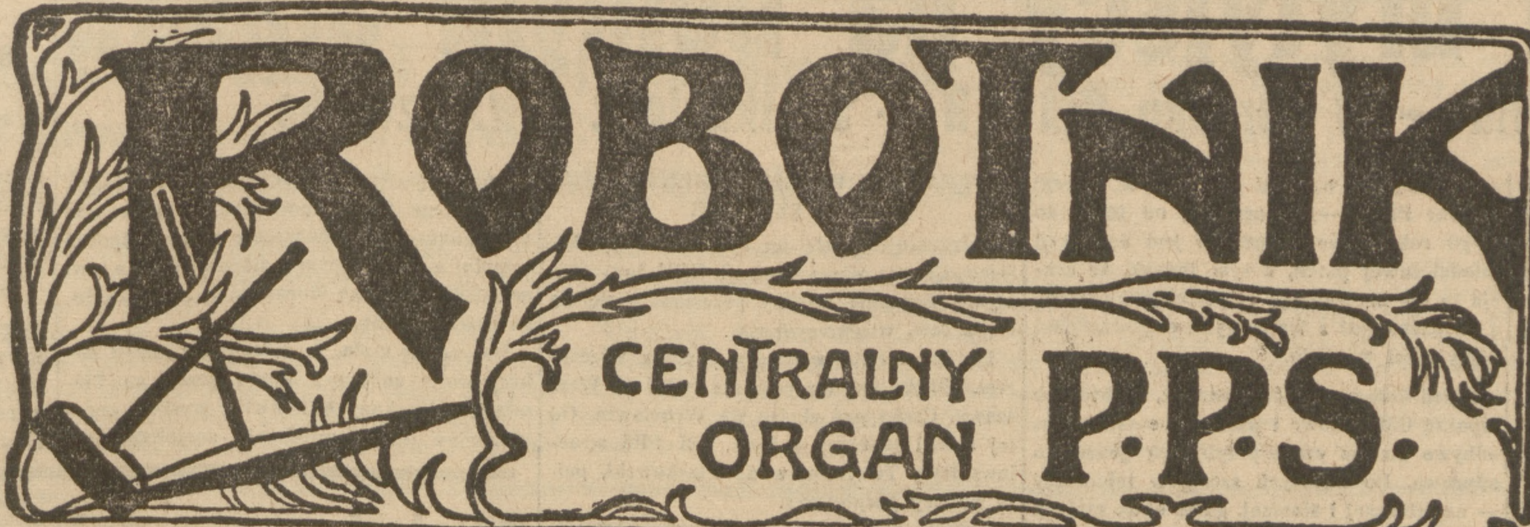
Dziś 6 stron | WARSZAWA, CZWARTEK 15 SIERPNIA 1946 R. (A) | **Cena numeru 2 złote**

Nr. 223 (623) | ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

Redakcja i Administracja: **WARSZAWA** Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Zarząd Drukarni	8.85-06
Drukarnia	8.79-61

Goście angielscy u tow. Premiera

W dniu wczorajszym przed południem Prezes Rady Ministrów tow. Osóbka - Morawski przyjął przedstawicieli Brytyjskiej Partii Pracy w osobach: prof. Harold Laski, Sekretarz Generalny Morgan Phillips, Harold Clay i Alice Bacon.

Po wizycie tej odbyło się w salonach Prezydium Rady Ministrów spotkanie z angielskimi gośćmi, w którym wziął udział szereg członków Rządu z ramienia Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej oraz czołowi działacze obu Partii. Obecni m. in. byli tow. tow.: Vice - premier Gomułka, wiceminister Berman, min. Jędrychowski, członek Prezydium KRN Zambrowski oraz Ostap Dłuski, jako kierownik działu zagranicznego KCPPR — z ramienia PPR, zaś z ramienia PPS: tow. tow.: min. Dąbrowski, min. Świątkowski, min. Kuryłowicz, wicemnistrowie Pragierowa, Sokołowski, Jastrzębski, Sekretarz Generalnych CKW PPS Cyrankiewicz, dr. Julian Hochfeld, dr. Henryk Jabłoński, St. Dobrowolski i inni.

Lumpenburżuazja

Przed kilku dniami cytowaliśmy w „Robotniku" artykuł londyńskiego „The Economist" o Polsce. Autor tego artykułu, chcąc scharakteryzować obecną sytuację polityczną i gospodarczą Polski, wprowadza nowy termin „lumpenburżuazja" i określa go jak następuje: w Polsce „podczas wojny urosła jak grzyby po deszczu „lumpenburżuazja", która rabowała najpierw majątki pomordowanych Żydów, a potem majątki wysiedlonych Niemców". Zdaniem angielskiego publicysty „dla cudzoziemca bardzo trudno będzie uzyskać właściwą perspektywę współczesnego rozwoju społecznego i politycznego Polski, jeśli nie uwzględni on znaczenia tej nowej i chorobliwej narośli na politycznym organiźmie Polski, gdyż właśnie ze środowiska tej nadzwyczaj zdemoralizowanej i pozbawionej wszelkich skrupułów lumpenburżuazji wyrasta nieprzejednana, terrorystyczna opozycja wobec obecnego reżimu.

Wydaje się, że korespondent „Economist" trafił w sedno rzeczy. Terminem „lumpenburżuazja" objąć można nie tylko tych, którzy rabowali majątki żydowskie lub niemieckie, nie tylko obecnych lub przyszłych klientów prokuratury, Komisji Specjalnej lub władz bezpieczeństwa. Termin ten odnosi się w równej mierze do wszystkich innych nowobogackich, którzy nawet uczciwą drogą dorobili się w latach wojny lub w przejściowym okresie powojennym majątku w postaci intratnego przedsiębiorstwa handlowego, knajpek, restauracji, baru itd. itd. Liczba tych nowobogackich wynosi setki tysięcy osób.

Jeden z najwybitniejszych polskich ekonomistów, który niedawno wrócił do kraju, stwierdził, że w Polsce wytworzyła się „dziwna sytuacja polityczno - gospodarcza, w której najlepiej powodzi się tym, którzy najwięcej narzekają i którzy są wrogami obecnego demokratycznego reżimu". Ekonomista ten nie użył terminu „lumpenburżuazja", lecz niewątpliwie miał na myśli tych wszystkich nowobogackich, którzy dorobili się majątków i którzy w dalszym ciągu świetnie zarabiają (drogami nieuczciwymi lub nawet uczciwymi), co im bynajmniej nie przeszkadza należeć do najzagorzalszych przeciwników obecnej polskiej rzeczywistości.

W ten sposób wytworzyła się paradoksalna sytuacja. Robotnicy, pracownicy, urzędnicy, nauczyciele i t. d., których reprezentanci polityczni objęli władzę w nowej Polsce, mają najcięższy los. Ich zarobki pozostają daleko w tyle za cenami wolnego rynku. Lepiej o wiele powodzi się warstwie chłopskiej, lecz także losy gospodarcze znacznej części wsi bynajmniej nie są do pozazdroszczenia. Natomiast z największego dobrobytu korzystają w nowej Polsce właściciele sklepów, knajp i t. d., już nie mówiąc o różnego rodzaju spekulantach i szabrownikach.

Rzecz oczywista, że taki stan rzeczy jest na dalszą metę nie do zniesienia. Nie poto doszły do władzy partie robotnicze, nie poto nastąpiła nacjonalizacja wielkiego i średniego przemysłu, nie poto przeprowadzono reformę rolną, by Polska zamieniła się w raj sklepikarzy i knajpiarzy, na których pracują w pocie czoła robotnicy i chłopi. Sytuacja ta powinna być radykalnie i w krótkim czasie zmieniona.

Czy to nastąpi w drodze wzmocnienia aparatu podatkowego i uszczuplenia tą drogą olbrzymich zarobków „lumpenburżuazji", czy też drogą zmiany polityki cen i wyrównania poziomu płac i cen wolnorynkowych, czy też drogą jakichkolwiek innych posunięć polityki gospodarczej — to jest dla nas w tej chwili obojętne i nie na tym miejscu te nowe posunięcia powinny być rozważane. Jedno jest tylko dla nas oczywiste: robotnik nie powinien być kopciuszkiem w gospodarce nowej Polski i nie powinien patrzeć z zazdrością, w tej chwili zupełnie uzasadnioną, na powodzenie innej warstwy społecznej, która przy minimalnym wysiłku osiąga maksymalne zyski.

Dla uniknięcia nieporozumień należy zaznaczyć, że proponowana przez nas krucjata przeciwko „lumpenburżuazji" bynajmniej nie jest równoznaczna z atakiem na t. zw. „prywatną inicjatywę", gdyż przecież prywatna inicjatywa wcale nie musi być nierozłącznie związana z zarobkami tylokrotnie przekraczającymi płace i pobory robotników i pracowników.

Korespondent „Economist" proponuje uwzględnienie lumpenburżuazji jako chorobliwej narośli dla uzyskania właściwej perspektywy. My domagamy się wycięcia tej chorobliwej narośli, zatruwającej cały zdrowy organizm powojennej Polski.

GRZEGORZ JASZUŃSKI.

Profesor Albert Einstein stwierdza:

Doświadczenia na Atolu Bikini

były niepotrzebnym zaostrzeniem sytuacji światowej

PRINCETON (PAP). — Profesor Albert Einstein udzielił korespondentowi PAP Michałowi Hofmanowi wywiadu, w którym przedstawił swój punkt widzenia na niektóre zagadnienia powojenne.

Prof. Einstein uważany jest przez świat naukowy za twórcę współczesnej fizyki. Już w roku 1905 wynalazł on prawo, stanowiące podstawę badań nad rozbiciem atomu. Stworzył on teoretyczne podstawy, które doprowadziły do wyzwolenia energii atomowej oraz do wynalezienia bomby atomowej. W r. 1939 przesłał prof. Einstein na ręce prez. Roosevelta historyczny list, w którym zwrócił uwagę na praktyczną możliwość rozbicia atomu.

Korespondent nasz zwrócił się do prof. Einsteina z następującymi pytaniami:

Pytanie: — Co Pan, Panie profesorze, sądzi o doświadczeniach przeprowadzonych na Bikini?

Odpowiedź: — Uważam je za szkodliwe z punktu widzenia polityki międzynarodowej, ponieważ przyczyniają się do pogłębienia uczucia strachu i nieufności. Przeprowadzenie doświadczeń na atolu Bikini było niepotrzebne. Ba, moim zdaniem, było wręcz przestępstwem zaostrzenie napiętej obecnie sytuacji psychologicznej przez tę demonstrację środków niszczycielskich.

Pytanie: — Jaki jest pański pogląd na rozmaite plany zabezpieczenia ludzkości przed niszczycielską siłą bomby atomowej?

Odpowiedź: — Istota bomby atomowej i innej nowej broni wojennej jest tego rodzaju, że zagraża ona na każdym kroku istnieniu kulturalnej zbiorowości ludzkiej. Jedynie zastąpienie międzynarodowej anarchii przez utworzenie ponadnarodowego systemu porządku i bezpieczeństwa, opartego na statucie, który by wykluczył wszelką wojnę, może uratować sytuację. Kontrola nad poszczególnymi rodzajami broni napastniczej bez ograniczenia suwerenności państw nie doprowadzi do celu. Jak długo poszczególne państwa mogą się liczyć z możliwością wojny, tak długo nie będą wykonywały lojalnie umów, zmierzających jedynie do usunięcia pewnych specjalnych rodzajów broni.

Pytanie: — Jaka jest rola świata nauki w obecnej sytuacji?

Odpowiedź: — Uczeni mogą uświadamiać i w ten sposób wywierać wpływ moralny na praktykę. Złudzeniem byłaby jednak wiara, że uczeni mogliby bezpośrednią akcją polityczną uzyskać wpływ na bieg wydarzeń.

Korespondent nasz przeszedł następnie do innych zagadnień i postawił prof. Einsteinowi, jako świetnemu znawcy Niemiec, następujące pytanie:

— Czy wierzy Pan, Panie profesorze, w możliwość reedukacji narodu niemieckiego?

Odpowiedź: — Panujące w pewnej społeczności ideały i poglądy zmieniają się bardzo wolno. Jestem przekonany, że niemiecka mentalność agresji nie może się zmienić w określonym czasie. Jedynie objektywne metody, to jest takie ,które uniemożliwią Niemcom podjęcie nowych wojen, gwarantują skuteczną obronę przed Niemcami.

Delegacja Partii Pracy w Warszawie



Na moście Poniatowskiego stoją od lewej tow. J. Cyrankiewicz, Harold Laski, Morgan Phillips i Harold Clay.

Mołotow odpowiada premierowi de Gasperi

Włochy muszą wykorzenić spuściznę faszyzmu

PARYŻ (PAP). — Na porannej sesji plenarnej, poświęconej dyskusji nad oświadczeniem premiera włoskiego de Gasperi zabrał głos minister Mołotow.

„Nikt nie ma wątpliwości — oświadczył Mołotow, — że naród włoski przezwycięży chwilowe trudności i rzeczywiście wkroczy na drogę odrodzenia narodowego, godną wielkich i wolnych Włoch. Aby zapewnić nowym Włochom ich rozwój po linii demokracji i ustalenie przyjaznych stosunków z sąsiadami, trzeba aby miały one czynne poparcie wszystkich krajów demokratycznych. Inaczej nie będzie im łatwo stanąć na nogi. Ale Włochy same muszą także przeprowadzić radykalne reformy we wszystkich dziedzinach. Nie mogą one stać się republiką demokratyczną, dopóki nie wykorzenią całej spuścizny faszyzmu. W przemówieniu swym de Gasperi nie potępił faszyzmu. Przemówienie to nie zawierało potępienia Mussoliniego, jego dzieła i ideologii.

„De Gasperi — mówi Mołotow — starał się raczej usprawiedliwić pretensje włoskie do Krainy Julijskiej. Żądał on zachodniej części półwyspu istryjskiego, która nie należała do Włoch przed pierwszą wojną światową i której ludność jest w istocie słowiańska. Minęły czasy, kiedy ziemie słowiańskie były rozbierane przez mocarstwa europejskie. Słowianie żyją teraz własnym życiem i ich siła polityczna zbudowana jest na demokratycznych podstawach. Nie możemy dopuścić, aby te żądania były wygłaszane przez nowe demokratyczne Włochy."

Mołotow mówiąc o Jugosławii stwierdził, że zajmuje ona zaszczytne miejsce jako bohaterski bojownik w szeregach koalicji antyhitlerowskiej. Mołotow odrzucił wniosek premiera włoskiego de Gasperi, aby zagadnienie Triestu zostało odłożone. Wpłynęłoby to z konieczności na przedłużenie okupacji, a długotrwała okupacja byłaby bardzo szkodliwa dla Włoch.

Związek Radziecki nie może solidaryzować się z wybujałymi żądaniami, wysuniętymi przez kapitał zagraniczny, wbrew interesom Włoch demokratycznych. Zadania tego rodzaju przyczynią się do uzależnienia gospodarczego Włoch od trustów i karteli zagranicznych.

Po przemówieniu Mołotowa zabrał głos delegat Abisynii.

Przedstawiciel Grecji Tsaldaris oświadczył, że chaos wywołany w Grecji przez okupację jest tak wielki i sumy potrzebne na odbudowę są tak niebotyczne, że o ile naród grecki zostanie pozostawiony sam sobie, doprowadzić to musi do ostatecznej katastrofy.

Włochy ponoszą w znacznej mierze odpowiedzialność za wszystkie nieszczęścia, które spadły na Grecję.

Po oświadczeniu greckim, Byrnes oświadczył, że dyskusja nad sprawą włoską jest zamknięta.

PARYŻ (PAP). — Popołudniowe posiedzenie otworzył min. Byrnes, udzielając głosu przedstawicielowi Rumunii Tatarescu. Oświadczył on, że projekt traktatu, zwracający północny Siedmiogród Rumunii, przyczyni się do usunięcia ostatnich punktów niezgody pomiędzy Rumunią a Węgrami. Rumunia wypełni sumiennie wszystkie zobowiązania, jakie nakłada na nią traktat pokojowy. Jest zdecydowana naprawić błąd, jaki popełniła prowadząc wojnę przeciwko ZSRR i narodom sprzymierzonym.

W dyskusji nad oświadczeniem przedstawiciela Rumunii zabrał głos przedstawiciel ZSRR, Wyszyński. „Witamy z radością — powiedział Wyszyński — nową demokratyczną Rumunię. Witamy również z radością fakt, że pragnie ona naprawić błędy przeszłości i że zerwała ostatecznie z faszyzmem. Rząd rumuński znajduje się istotnie na drodze do demokratyzacji."

Następnie zabrał głos przedstawiciel Czechosłowacji, min. Masaryk, który stwierdził, że w najciemniejszym okresie historii Czechosłowacji, naród rumuński zachował się jak przyjaciel. Naród rumuński z największą niechęcią walczył po stronie Niemiec.

EGIPT CHCE WZIĄC UDZIAŁ W KONFERENCJI

LONDYN (PAP). — Rząd egipski przesłał notę do prezydium Konferencji Pokojowej, domagając się udziału w konferencji. Nota ta stwierdza m. in., że uchwały moskiewskie przewidują uczestnictwo w Konferencji Pokojowej tych z pośród Narodów Zjednoczonych, które brały aktywny udział w wojnie i których wojska w realnej sile walczyły przeciw wrogim państwom europejskim.

Zgon H. D. Wellsa

LONDYN (PAP). Dziś w godzinach popołudniowych zmarł w Londynie przeżywszy 79 lat znakomity pisarz angielski H. D. Wells.

Socjaliści brytyjscy na Dolnym Śląsku

We Wrocławiu — W ośrodku OMTUR — Spotkanie z tow. Szwalbe

— „Polish Manchester" — mówi prof. Laski do swego angielskiego towarzysza, gdy przelatujemy nad Łodzią. Nieobce są mu widać sprawy polskie, skoro używa tego porównania.

Zapytujemy go, bowiem nazwisko na to wskazuje, jakie są jego powiązania z polskością. Odpowiada bardzo chętnie:

— Pradziadek mój, uczestnik waszego powstania w 1831 r. nazwiskiem Łaski, zmuszony był opuścić Polskę. Przybył do Anglii i pozostał tam na stałe. Dziadek mój był już Anglikiem.

Rozmowa przechodzi na tematy przedwojennych przywódców PPS, z których wielu było dobrymi znajomymi Laskiego, między innymi tow. Niedziałkowski.

Samolot zniża się do lądowania. Towarzystwo nasze składa się z gości brytyjskich prof. H. Laskiego i Harolda Clay, przew. KC OM TUR tow. R. Obrączki, kier. wydz. zagr. CKW PPS tow. St. Dobrowolskiego i kilku przedstawicieli prasy.

Jesteśmy we Wrocławiu. Na lotnisku wita gości przew. WK PPS wojewoda tow. Piaskowski i wiceprez. miasta tow. Górny.

Skromne śniadanie w hotelu. Anglicy wypytują tow. wojewodę Piaskowskiego o stan kolonizacji polskiej na Dolnym Śląsku, o stosunki polsko-niemieckie, o warunki odbudowy zniszczonych fabryk. Gdy dowiadują się, że już ponad 800 tys. Niemców zostało wyewakuowanych z Dolnego Śląska do strefy brytyjskiej w Niemczech, — śmiejąc się, Laski zauważa: „Taki jest wasz podarunek dla nas".

TAK SAMO ZACZĄŁ TRUMAN

Zniszczenia we Wrocławiu robią na naszych angielskich gościach przygnębiające wrażenie. Z powątpiewaniem kiwają głowami, gdy zapewniamy ich, że odbudowa miasta nie da na siebie długo czekać i że dobra, silna wola jest niezbędnym elementem w preliminarzu budżetowym, przykład — most Poniatowskiego, który goście podziwiali z zachwytem i uznaniem dla dzieła polskich robotników. Jakby na potwierdzenie naszych słów o silnym, wprowadzanym stopniowo w czyn, zamierzeniu odbudowy zniszczonej stolicy Dolnego Śląska, przesuwa się przed nami po bocznym torze kolejowym wzdłuż szosy długi sznur gotowych, nowiuteńkich wagonów kolejowych, wyprodukowanych we Wrocławskiej Fabryce Wagonów, czynnej w dwóch trzecich w stosunku do stanu przedwojennego. Goście znów kiwają głowami — tym razem z wyraźną już aprobatą.

Podoba im się również nasza potężna, nowoczesna drukarnia „Wiedzy", którą oglądają dokładnie, informując się o warunkach pracy, płacy i o całości ruchu wydawniczego naszej partyjnej spółdzielni.

Profesor Laski przy wyjściu przyjaźnie klepie po ramieniu małego roznosiciela gazet, który właśnie czeka na ukazanie się nowego n-ru „Naprzodu Dolnośląskiego" i opowiada zmieszanemu malcowi o tym, że Prezydent Stanów Zjednoczonych, Truman, również zaczynał swoją karierę jako kolporter, na co jeden z drukarzy chwali się nie bez satysfakcji, że nasz Prezydent zaczynał od drukarstwa...

Po nieodstępnych korowodach z motoryzacją ekipa wyrusza z Wrocławia do ośrodka wypoczynkowego OM TUR-u w Międzygórzu. Po smutnych, wypalonych szkieletach domów wrocławskich, wzrok z przyjemnością obejmuje zalane słońcem, rozległe, pagórkowate widoki Dolnego Śląska. Wśród lasów, nad przezroczystą wodą górskich rzek i strumieni, małe i większe osady, czyściutkie miasteczka pełne są życia i gwaru. Fakt ten naocznie przekonywuje naszych gości, że gospodarka nasza na ziemiach zachodnich nie jest mitem i dzikie pustkowia rozciągają się raczej... na łamach niektórych pism zagranicznych. Prof. Laski interesuje się żywo akcją osiedleńczą i warunkami życia przybyłej tu polskiej ludności. Ilustracją naszych istniejących ciągle jeszcze kłopotów są krowy osadników, orzące świeżo skoszone pola. Czasem spotykamy traktory, obsługiwane przez żołnierzy.

Po dwugodzinnej przeszło podróży przez kraj, który wywołuje nieustanny zachwyt angielskich towarzyszy, przybywamy do celu.

WŚRÓD MŁODZIEŻY

Ośrodek OM TUR-u, to jakby małe miasteczko. Liczne gmachy, rozrzucone wśród zieleni, mieszczą w sobie pokoje gościnne — sypialnie, piękne, obszerne sale jadalne, świetlice, gabinety lekarskie itd. itd. W ten pogodny dzień, domy świecą raczej pustkami — wszyscy OMTUR-owcy, w liczbie 630 przebywający obecnie w ośrodku, są w parku, w pływalni, na stadionie, w górach. Powracają stamtąd pod wieczór — idą grupami śpiewając, niebieskie koszule i czerwone krawaty tworzą barwne plamy na tle bujnego, leśnego poszycia.

Z wielkim zainteresowaniem słuchają goście wyczerpujących i rzeczowych informacji tow. Obrączki o polskim socjalistycznym ruchu młodzieżowym. Opowiadają z kolei wiele ciekawych szczegółów o angielskiej młodzieży socjalistycznej: w Wielkiej Brytanii młodzież socjalistyczna nie ma osobnej organizacji, a wchodzi od razu w szeregi Labour Party — z początku, od 16-go do 21-go roku życia włączona jest do sekcji młodzieżowej partii, z tym jednak, że sekcja ta nie ma swojego centralnego komitetu, a związana jest z terenowymi organizacjami partyjnymi w kraju.

Przed domem, wśród masztów, na których łopocą OMTURowe i państwowe sztandary, odbywa się na cześć przybyłych generalna odprawa. Do zwartych szeregów młodzieży — najmłodszej i starszej, gdzie obok małych chłopców i dziewcząt widać już zaprawionych, doświadczonych w pracy organizacyjnej, działaczy, przemawia tow. Obrączka, witając serdecznie gości w imieniu polskiej młodzieży socjalistycznej. W odpowiedzi na jego słowa zabiera głos prof. Laski, pozdrawiając młodzież i podkreślając jej wielką misję dziejową w utrwaleniu w Polsce, po tylu latach cierpienia i krwawych ofiar, demokracji i idei socjalistycznej dla lepszego, promiennego jutra klasy pracującej. Prof. Laski cieszy się z zapowiedzianego przez tow. Obrączkę poznania się młodych socjalistów polskich i angielskich. Warunkuje to tylko równoczesnym przyjazdem Omturowców na wakacje roku przyszłego do Wielkiej Brytanii. W odpowiedzi na okrzyk prof. Laskiego: niech żyje polska młodzież socjalistyczna, rozbrzmiewa głośny, serdeczny okrzyk: „Niech żyje angielska Partia Pracy — niech żyje profesor Laski!". Na zakończenie zgodny chór intonuje „Na przeciw blaskom jutrzni" i „Naprzód robocza młodzieży". Odjeżdżamy z żalem — goście mają ograniczony czas pobytu — żegnani niemilknącymi okrzykami i wesołym marszem, granym przez młodzieżową orkiestrę.

SPOTKANIE Z WICEPREZYDENTEM KRN TOW. SZWALBE

Zatrzymujemy się na rynku w Kładzku. Oczekuje nas wiceprezydent KRN tow. Stanisław Szwalbe. Anglicy przesiadają się do wozu tow. wiceprezydenta.

Do Wrocławia wracamy późnym wieczorem. Bliska noc nie pozwala lecieć do Warszawy. Czeka nas nocleg we Wrocławiu. Od tej chwili jesteśmy gośćmi WK PPS wrocławskiego. Tow. wojewoda Piaskowski, pełni honory gospodarza.

Kolacja przechodzi w miłym nastroju. Tow. Piaskowski podkreśla znaczenie Ziem Odzyskanych dla Polski i nasz wkład w odbudowę tych ziem. Anglicy życzą nam powodzenia i nie szczędzą pochwał za dotychczasowe osiągnięcia.

CHURCHILL O LOTNIKU POLSKIM

Przy deserze Laski bawi cały stół konwersacją. Jego żywa inteligencja nie odpoczywa ani chwili. Opowiada między innymi autentyczną dykteryjkę o lotniku polskim w Anglii, który w czasie wojny strącił 38 samolotów niemieckich w okresie 3 tygodni.

Odznaczenia bohaterskiego lotnika dokonał sam Churchill. Po dekoracji zapytał Churchill Polaka, w czym leży przyczyna jego zwycięstw. Lotnik polski odpowiedział: „Szczęście mam tylko do samolotów. Nie mam go do kobiet". Churchill bardzo lubi tę historyjkę i często — jak twierdzi Laski — ją opowiada.

Rozstajemy się późnym wieczorem.

JESZCZE JEDNO SPOTKANIE

Rano, we wtorek, żegna nas na lotnisku wojewoda Piaskowski i wiceprez. Wrocławia, tow. Górny. Niebo jest czyste. Samolot leci wyjątkowo spokojnie. Po godzinie i 20 minutach jesteśmy w Warszawie. Na lotnisku jeszcze jedno spotkanie, tym razem przypadkowe. Równocześnie z nami ląduje samolot z wracającym z Górnego Śląska tow. premierem Osóbką-Morawskim, który zabiera gości ze sobą.

Dobrze się stało, że członkowie „misji dobrej woli" zobaczyli naszą pracę na Ziemiach Odzyskanych i wielki wysiłek organizacyjny naszej młodzieży socjalistycznej.

Morgan Phillips u tow. Rusinka

Sekretarz Generalny Brytyjskiej Partii Pracy Morgan Phillips złożył wizytę przebywającemu w szpitalu na kuracji tow. Kazimierzowi Rusinkowi, wiceprzewodniczącemu CKW PPS, Sekretarzowi Generalnemu Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Przedstawiciele obu partii odbyli między sobą dłuższą serdeczną rozmowę, której głównym tematem były zagadnienia ruchu zawodowego zarówno w Polsce, jak i w Wielkiej Brytanii.

Oświadczenie delegacji Partii Pracy

przed wyjazdem z Moskwy

„Delegacja brytyjskiej Partii Pracy dziękuje swym rosyjskim gospodarzom, za przyjęcie, które łączyło piękną gościnność z rzeczywistym wglądem w nasze wspólne zagadnienia.

Przyjechaliśmy z misją dobrej woli, aby rozwinąć serdeczne stosunki między naszymi dwoma narodami. Odjeżdżamy z przeświadczeniem, że zadania naszej misji spotkały się z powodzeniem.

Nasze rozmowy z Generalissimusem Stalinem, Prezydentem Szwernikiem, jak również z ministrami, członkami Akademi Nauk, przywódcami związków zawodowych, z prezydentami miast Moskwy, Leningradu i Stalingradu oraz z innymi działaczami politycznymi, gospodarczymi i intelektualnymi, odbyły się w bezwzględnie swobodnej i przyjaznej atmosferze.

Nasze dwa narody mają przed sobą olbrzymie zadania socjalistycznej przebudowy i każdy naród zabiera się do tych zadań z tą samą energią i zdecydowaniem.

Wracamy do Wielkiej Brytanii w przekonaniu, że nasza przyjaźń będzie coraz to większa i dopomoże zarówno w budowie pokoju światowego, jak i w osiągnięciu naszych wspólnych socjalistycznych celów".

Żegnany przez KCZZ

Saillant odleciał do Paryża

We wtorek rano odleciał samolotem z lotniska na Okęciu sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych, Louis Saillant, z małżonką po kilkudniowym pobycie w Polsce.

Gościa żegnali przedstawiciele Komisji Centralnej Związków Zawodowych z tow. tow. Witaszewskim, Sokorskim i Kuszykiem na czele, przewódniczący Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, gen. Witold, drugi sekretarz Ambasady Francuskiej, Raymond Laporte.

Państwo Saillant wyrazili swoje zadowolenie z pobytu w Polsce i z możliwości przekonania się na własne oczy o tempie odbudowy zniszczeń, jakie zadała okupacja i wojna i dali wyraz przekonaniu, że Polska pokona wszystkie trudności.

Popierajcie prasę socjalistyczną

Towarzysze z brytyjskiej Partii Pracy

na zebraniu stołecznego aktywu PPS

W dniu 13 bm. w godzinach popołudniowych w siedzibie Miejskiej Rady Narodowej w Warszawie odbyła się konferencja bawiącej w Polsce delegacji brytyjskiej Partii Pracy z przedstawicielami Stołecznego Komitetu PPS. Konferencję prowadził przewodniczący Stołecznego Komitetu PPS tow. Jabłoński.

Zebranie rozpoczęło wspólne odśpiewanie „Międzynarodówki", poczem tow. Jabłoński powitał gości angielskich, w krótkim przemówieniu podkreślając więź, łączącą partie robotnicze na całym świecie.

Pierwszy zabrał głos sekretarz generalny Partii Pracy Morgan Phillips. P. Phillips wyraził w imieniu delegacji radość z możliwości zapoznania się z ruchem robotniczym w Polsce.

P. Phillips omawiając sprawę „wygrania pokoju", która jest nie mniej trudna, jak wygranie wojny, dał wyraz przekonaniu, że utrwalenie pokoju dokonać się może, jedynie na podłożu socjalistycznym.

Następnie sekretarz Partii Pracy w krótkich słowach dał przekrój historii i osiągnięć angielskiej Partii Pracy w okresie wojny, i w pierwszym roku jej działalności u steru rządów Wielkiej Brytanii.

„Nie chcemy być w naszych dążeniach do poprawy bytu klasy pracującej odosobnieni i wierzymy, że dążenia narodów do ustroju, opartego na klasie robotniczej — przyczynią się do utrwalenia pokoju na świecie".

Następnie zabrała głos p. Alice Bacon przekazując polskiej młodzieży i kobietom serdeczne pozdrowienia od towarzyszek i towarzyszy angielskich. — „Widzieliśmy ruiny w niezliczonej ilości miast Związku Radzieckiego, od kilku dni oddychamy atmosferą ruin Warszawy. Widzimy, jak życie odbudowuje się w wielkim trudzie, ale z ogromnym entuzjazmem. I nie chcemy nowych ruin, nie chcemy wojny. Wierzymy, że porozumienie między partiami robotniczymi na świecie jest najlepszą gwarancją pokoju".

Po przemówieniu p. Bacon zabrał głos prof. Harold Laski, który powiedział m. in. „Musimy jasno widzieć, jaki był cel tej wojny i musimy zdawać sobie sprawę z celu pokoju, aby móc go zachować. Uważam, że w dzisiejszych czasach w państwie demokratycznym każdy obywatel musi brać czynny udział w dążeniach swego rządu.

Jako ostatni głos zabrał p. Harold Clay — długoletni działacz związków zawodowych w Anglii.

Podzielił się ze słuchaczami swoimi spostrzeżeniami, poczynionymi w Polsce. Z najwyższym uznaniem wyraża się o szybkiej odbudowie fabryk i zakładów pracy, podziwia opiekę, jaką Państwo otacza robotnika.

Gościom odpowiedział w imieniu Stołecznego Komitetu PPS red. „Przeglądu socjalistycznego" tow. Hochfeld. Sprecyzował on słuszność naszego stanowiska w stosunku do Niemiec, przy czym zacytował słowa prof. Laskiego, wypowiedziane w jednej z rozmów odbytych z członkami PPS, który wyraził opinię i głębokie przekonanie, że silna Polska — to warunek pokoju w Europie, a tym samym i na świecie. Jeszcze o jednym warunku pokoju mówił tow. Hochfeld — a jest nim polityka jednolitego frontu robotniczego we wszystkich krajach.

Następnie goście brytyjscy odpowiedzieli na szereg pytań, zadawanych im przez uczestników konferencji.

Dlaczego Związek Radziecki

domaga się rewizji konwencji w Montreux

MOSKWA (PAP). „Izwiestia" ogłaszają tekst noty, skierowanej dnia 8 sierpnia br. przez rząd ZSRR do rządu Turcji w sprawie rewizji konwencji w Montreux. Nota stwierdza, że wypadki, które miały miejsce podczas ostatniej wojny wykazały, iż statut cieśnin czarnomorskich ustalony przez konwencję w Montreux w r. 1936 nie odpowiada interesom bezpieczeństwa państw czarnomorskich. Nota radziecka przytacza szereg wypadków, kiedy niemieckie i włoskie pomocnicze okręty wojenne za zgodą władz tureckich przepłynęły cieśniny w drodze na morze Czarne. Konwencja w Montreux została wielokrotnie pogwałcona przez rząd turecki w r. 1944, kiedy to szereg jednostek niemieckiej floty wojennej za zgodą rządu Turcji skorzystał z cieśnin dla wypłynięcia z morza Czarnego na morze Egejskie.

Rząd radziecki oświadcza, iż mocarstwa sprzymierzone doszły na konferencji berlińskiej w r. 1945 do porozumienia w sprawie konieczności zrewidowania konwencji w Montreux, wobec czego rząd ZSRR proponuje ustalenie nowego statutu cieśnin, opartego na następujących zasadach:

1) Cieśniny winny być zawsze otwarte dla statków handlowych wszystkich państw.

2) Cieśniny winny być zawsze otwarte dla przejazdu okrętów wojennych państw czarnomorskich.

3) Przejazd przez cieśniny okrętów wojennych, nie należących do państw czarnomorskich jest wzbroniony z wyjątkiem oddzielnie przewidzianych wypadków.

4) Opracowanie statutu cieśnin jako jedynej drogi wiodącej z morza Czarnego i na morze Czarne winno należeć do kompetencji Turcji i innych państw czarnomorskich.

5) Turcja i Związek Radziecki jako państwa najbardziej zainteresowane i mogące zapewnić wolność żeglugi handlowej i bezpieczeństwo w cieśninach zorganizują wspólnymi środkami obronę cieśnin dla zapobieżenia wykorzystania cieśnin przez inne państwa w celach wrogich państwom czarnomorskim.

Komunikat ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR zamieszczony w „Izwiestiach" informuje, iż rząd radziecki nie otrzymał jeszcze odpowiedzi Turcji na powyższą notę.

Amerykański kredyt gotówkowy

dla Polski uruchomiony

WASZYNGTON (PAP). — Departament Stanu USA przekazał prasie komunikat, stwierdzający, iż amerykański „Bank Eksportowo-Importowy" może już przystąpić do ostatecznego zrealizowania układów dotyczących kredytu, który jest specjalnie przeznaczony na umożliwienie Polsce zakupu parowozów i węglarek w Stanach Zjednoczonych. W ten sposób, po uprzednim załatwieniu kredytu 50 milionów dolarów na zakup demobilu, obecnie załatwiona też zostaje sprawa kredytu gotówkowego dla Polski w wysokości 40 milionów dolarów.

Trygve Lie

o rozmowie ze Stalinem

NOWY JORK (PAP). — Sekretarz Generalny ONZ Trygve Lie oświadczył po powrocie do Nowego Jorku, że podróż jego do Europy, w czasie której odbył rozmowy z premierem Stalinem i Mołotowem dała mu wiele cennych spostrzeżeń.

Sprawa uchodźców polskich

na posiedzeniu rady UNRRA

GENEWA (PAP). Na posiedzeniu rady UNRRA, w czasie debaty nad sprawą uchodźców, zabrał głos przedstawiciel Polski wicemin. Grossfeld, który oświadczył, że znaczna część wysiedleńców nie wraca do Polski, ponieważ wprowadza się ich w błąd przez rozpowszechnianie fałszywych wiadomości. Zwrócił on uwagę na niewłaściwą politykę tworzenia zagranicą batalionów z uchodźców polskich, którym obiecuje się, że będą wcieleni do armii sojuszniczych. Wreszcie mówca podkreślił, że przedstawiciele b. rządu londyńskiego w dalszym ciągu sprawują władzę w obozach.

Ze stanowiskiem przedstawiciela polskiego polemizował kierownik delegacji brytyjskiej Noel Baker. Delegat amerykański wysunął projekt rezolucji, w myśl której UNRRA miałaby nadal zajmować się sprawą uchodźców do czasu, póki jakaś międzynarodowa instytucja opiekuńcza nie będzie zdolna do zastąpienia UNRRA w tej działalności.

1 września

plebiscyt w Grecji

ATENY (SAP). Premier grecki Tsaldaris odrzucił wezwanie o odłożenie terminu plebiscytu, dotyczącego powrotu króla Jerzego. Plebiscyt odbędzie się 1-go września.

Apel o przełożenie terminu został wystosowany w niedzielę przez Temistoklesa Sofoulisa, b. premiera Sofoklesa i Venizelosa b. zastępcę premiera, którzy uważają, że plebiscyt w tym terminie groziłby Grecji poważnymi zaburzeniami

Zwłoki Mussoliniego odnalezione

w celi klasztoru Franciszkanów

RZYM (PAP). Franciszkanin jednego z klasztorów w Pawii wręczył szefowi policji w Mediolanie skrzynię ze zwłokami Mussoliniego. Zwłoki były zawinięte w dwa nieprzemakalne worki. Według informacji, pochodzących od policji szczątki Mussoliniego zostały odnalezione w szafie wmurowanej w jednej z cel klasztoru Franciszkanów.

Na pytania dziennikarzy policja wyjaśniła, że szczątki Mussoliniego przez pewien czas ukrywane były w klasztorze św. Anioła w Mediolanie.

Przy zwłokach znaleziono dokument, w którym wymienione zostały miejsca, w których zwłoki były przechowywane. Dokument zawiera również nazwiska osób, które wykradły zwłoki

Jeden z aresztowanych w związku ze sprawą porwania zwłok Mussoliniego, Lessini, nazwany jest założycielem tzw. faszystowskiego ruchu demokratycznego. W dokumencie wymienieni zostali również dwaj księża, którzy niedawno byli indagowani przez policję. Zwrócili się oni jakoby do Papieża o zwolnienie z obowiązującej tajemnicy spowiedzi, aby mogli wytłumaczyć swój udział w ukrywaniu zwłok.

— W Niemczech mnożą się obecnie procesy rozwodowe. W jednej tylko dzielnicy Berlina, zanotowano w ciągu 6 miesięcy 25.000 podań rozwodowych, tak że musiano znacznie powiększyć liczbę sędziów do tych spraw.

Niemcom trzeba narzucić pokój demokratyczny i antyfaszystowski

Rozmowa z L. Saillant sekretarzem Światowej Federacji Zw. Zaw.

Przed wyjazdem swoim z Warszawy, który nastąpił w godzinach porannych dnia wczorajszego, sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych, ob. Ludwik Saillant, zgodził się udzielić krótkiego wywiadu przedstawicielowi redakcji „Robotnika".

W jakiej mierze został wykonany we Francji plan wielkich reform społecznych opracowany w swoim czasie przez Narodową Radę Oporu? — pytamy.

Do chwili obecnej zostały znacjonalizowane kopalnie węgla, elektrownie, gazownie oraz niektóre inne gałęzie przemysłu i transportu.

Utworzono pozatym Państwową Radę Kredytową i znacjonalizowano pięć wielkich banków depozytowych.

— Jak przedstawia się sprawa nowego projektu konstytucji, opracowanego przez Zgromadzenie Konstytucyjne Nr 2?

Czy przewiduje on utworzenie drugiej Izby?

— Ponieważ pierwszy projekt konstytucyjny został odrzucony w referendum z dnia 5 maja br., opracowuje się nowy projekt konstytucji. Debata, rozwijająca się obecnie w Konstytuancie, dotyczy władzy prezydenta republiki oraz uprawnień parlamentu, który składać się będzie z izby wybranej w głosowaniu powszechnym, oraz z t. zw. Rady Republiki (Conseil de la Republique). Dyskusja w tych sprawach toczy się właśnie; ponieważ byłem nieobecny we Francji od dnia 15 lipca br., nie jestem w stanie udzielić dokładnych informacji w tej kwestii.

— O ile nam wiadomo, wchodziliście w skład delegacji Związków Zawod., która zwiedziła niedawno Niemcy. Jakie powinno być, Waszym zdaniem, stanowisko Światowej Federacji Związków Zawodowych w sprawie niemieckiej?

— Niemcy powinny przejść proces gruntownej denazifikacji (odhitleryzowania); musi być ponadto przeprowadzone rozbrojenie przemysłu niemieckiego; naród niemiecki powinien przejść głębokie przeszkolenie ideowe w sensie demokratycznym. Osobiście uważam, że Niemcy powinni się przyczynić do odbudowy krajów, które zniszczyli i ograbili. W tej sprawie trzeba być praktycznym i nie bawić się w żaden sentymentalizm.

Obowiązkiem naszym, ciągnie ob. Saillant, jest dopomóc niemieckim związkom zawodowym, o ile wkroczą one na drogę demokratyzacji życia Niemiec.

W pewnych strefach Niemiec Zachodnich kapitalizm pozostaje nadal silny. Oto dlaczego uważam, że Francja i Polska powinny porozumieć się i zjednoczyć, aby zapewnić sobie bezpieczeństwo, oczywiście w ramach ogólnego planu bezpieczeństwa zbiorowego, realnego i konsekwentnego.

Uważam, kończy ob. Saillant, że trzeba narzucić Niemcom pokój demokratyczny i antyfaszystowski. Bez tego pokój w Europie będzie tylko złudzeniem.

Ludwik Saillant przemawia do robotników polskich:

„Interes Francji polega na tym, aby lud polski był panem swego kraju"

W czasie wielkiego zgromadzenia urządzonego na cześć Ludwika Saillant, gener. sekretarza Światowej Federacji Związków Zawodowych, wygłosił on w sali „Roma" w Warszawie, przemówienie, w którym m. in. powiedział:

„Dziś w zniszczonej Warszawie mogę przynieść Wam pozdrowienia i najserdeczniejsze wyrazy solidarności i braterstwa od 70 milionów zorganizowanych robotników i robotnic. W lutym 1945 r. odbyła się w Londynie pierwsza konferencja światowa związków zawodowych, z inicjatywy związków zawodowych angielskich, na skutek propozycji, uczynionej tym związkom przez związki zawodowe radzieckie, już w końcu 1943. Wypadki wojenne uniemożliwiły wcześniejsze zwołanie konferencji. W lutym 1945 r. postawiłem wniosek, ażeby delegacja ówczesnego Komitetu Lubelskiego delegacja polskich związków zawodowych i polskich robotników była natychmiast przyjęta do Światowej Federacji Zw. Zaw. Oczywiście nie wszyscy zrozumieli wówczas stanowisko delegacji francuskiej, ale ja już wtedy uważałem, że lepiej mieć rację trochę za wcześnie niż trochę za późno (oklaski)".

W dalszym ciągu Saillant omawia cele i zadania Światowej Federacji. Główne zadania to zorganizowanie światowego ruchu zawodowego, bez różnicy rasy, narodowości, religii i przekonań politycznych. Następnie — pomoc w zorganizowaniu związków zawodowych w krajach opóźnionych pod względem organizacyjnym i gospodarczym. Wielkim celem Federacji jest wytępienie faszyzmu bez względu na to, pod jaką formą i nazwą występuje. „Myślę — ciągnie p. Saillant — że nie potrzebuję tu wymieniać pewnego generała oraz landlesych w Polsce". Jako dalszy cel Saillant wymienia walkę przeciwko wojnie i jej przyczynom oraz pracę nad utrwaleniem pokoju.

Są też wielkie trudności. N. p. rząd grecki niedawno rozwiązał Biuro Centralne Związków Zawodowych Greckich, mimo, że wiedział doskonale, że kongres greckich związków zawodowych został powołany w sposób najzupełniej demokratyczny, czego dowodem może być, że uczestniczyli w nim w imieniu Federacji światowej przedstawiciele: brytyjski, francuski i radziecki. Federacja Światowa uważa w dalszym ciągu rozwiązane Biuro za jedynie legalną i demokratycznie wybraną reprezentację greckich związków zawodowych.

„Dziwna rzecz — oświadcza Saillant — w r. 1933 Hitler wysłał policję do centrali niemieckich związków zawodowych i rozwiązał je. W r. 1927 Mussolini zrobił to samo i oto dziś Premier grecki stosuje w swym kraju te same metody, które stosowali Hitler i Mussolini zasiadając równocześnie na konferencji pokojowej, która ma ustalić pokój dla narodów walczących z Hitlerem i Mussolinim.

Przechodząc do sprawy hiszpańskiej Saillant przypomina zorganizowane przez związki zawodowe we wszystkich krajach manifestacje przeciwko generałowi Franco. Należy mieć nadzieję, że Zgromadzenie O. N. Z. przyjmie propozycję delegata Polski zmierzającą do zniszczenia tej ostatniej pozostałości faszyzmu w Europie. (oklaski). Generała Franco, który popierał Niemcy hitlerowskie i Włochy Mussoliniego, utrzymują przy władzy nie interesy ludu hiszpańskiego a międzynarodowi kapitaliści. „Jak długo jeszcze będzie trwała ta komedia? — pyta Saillant — jak długo jeszcze będą pewni ludzie dawać lekcje demokracji Polsce, podtrzymując równocześnie władzę generała Franco" (oklaski).

Świat jest obecnie w stanie kryzysu. Są siły, które dążą do trzeciej wojny światowej, nie chcąc zrzec się swych przywilejów. Trudności społeczne zjawiające się w niektórych krajach spowodowane są tym, że niektóre państwa nie chcą ostępu i przeciwstawiają się rozwojowi demokracji nie rozumiejąc jak druga wojna światowa zmieniła świat A zmiany są wielkie. Narody potraktowały serio Kartę Atlantycką i żądają prawa do samostanowienia, żądają aby pokój zapanował przede wszystkim na odcinku społecznym, i aby bezpieczeństwo narodów było zapewnione przede wszystkim wewnątrz samych narodów.

„Interesy Francji — stwierdza Saillant — to nie są interesy bankierów francuskich. Interesy Francji polegają na tym, aby w Polsce decydowały siły ludowe, aby Polska odbudowała się jak najprędzej i rozwinęła się jak najlepiej pod względem przemysłowym. Interes Francji polega na tym, aby lud polski był panem w swoim własnym kraju". (oklaski).

Polska wybrała właściwą drogę

Wrażenie członka Partii Pracy z wizyty w Polsce

LONDYN. Dziennik londyński „Reynold News" ogłasza korespondencję członka brytyjskiej partii pracy Thomasa, który niedawno wrócił z Polski. Thomas pisze, że zniszczenia, jakie widział w Polsce, są większe niż można sobie wyobrazić. Dodaje on jednak, że duch z jakim Polska przystępuje do odbudowy swego kraju, jest godny podziwu.

Stwierdza on dalej, że wszędzie spotykał ludzi, którzy przeszli przez niemieckie obozy koncentracyjne i w wielu wypadkach noszą jeszcze znamię tamtych przeżyć w postaci wypalonego na ręce numeru więziennego. Nie ma rodziny w Polsce, która by wśród swoich najbliższych nie miała ofiar terroru niemieckiego. Daje to Polakom dużo realizmu w stosunku do Niemiec.

Polacy uważają, że przyszłość ich jest po stronie Zw. Radzieckiego, gdyż mają tylko dwie alternatywy: albo silne Niemcy, albo Zw. Sowiecki. Thomas dodaje, iż z cierpień, przez które przeszli Polacy, wynieśli oni dążenie do trwałego pokoju i stworzenia lepszych czasów dla szarego człowieka.

Karać Niemców za antypolskie wystąpienia

Niemcy, przebywający jeszcze na ziemiach Opolszczyzny, nie tylko, że nie stracili nic ze swej dawniejszej agresywności, ale coraz jawniej demonstrują swe antypolskie stanowisko. Bezczelność swą posuwają przy tym tak daleko, że grożą zemstą miejscowej ludności polskiej, która przyjmuje obywatelstwo polskie: „Niemcy wrócą jeszcze na ziemie opolskie, a wówczas policzymy się z tymi wszystkimi, którzy zdradzili naród niemiecki..."

Te i tym podobne groźby rozpowszechniają Niemcy, chcąc w ten sposób zastraszyć miejscową ludność polską. Oczywiście tam, gdzie uświadomienie narodowe ludności polskiej jest należyte, tam rychło znajduje się sposób na bezczelność niemiecką. Agitatorzy niemieccy oddawani są w ręce władz bezpieczeństwa, a te z kolei kierują sprawy do sądu. Ostatnio stanęło przed Sądem ławniczym w Opolu dwoje takich agitatorów niemieckich, a to P. Gnot, oraz E. Vogt. Po przeprowadzonej rozprawie otrzymali obaj surowe wyroki: Gnot na 5 lat więzienia, a Vogt na 3 lata. Może kary te przekonają wreszcie Niemców, że nastał już kres bezczelności niemieckiej.

Są braki, ale dadzą się usunąć

Referentki Opieki Społecznej obradują

(R) W sali konferencyjnej dawnego gmachu Sejmu przy ul. Wiejskiej odbyła się w niedzielę ogólno-polska konferencja wojewódzkich referentek Opieki Społecznej Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet. Zagaiła ob. Helena Płotnicka. Przewodniczyła tow. wice-min. dr. Pragierowa.

Na porządku dziennym obrad znajdowały się sprawy związane z funkcjonowaniem placówek Opieki Społecznej w poszczególnych województwach, względnie sprawy uruchomiania i planowania nowych placówek. Szczególną uwagę zwrócono na zagadnienia opieki nad matką i dzieckiem. Szerzej omówiono konieczność zmniejszenia zasięgu Opieki Społecznej drogą szybszej produktywizacji, t. zn. doprowadzenia do tego, aby dotychczasowi podopieczni mogli pracować i zarabiać na życie.

Również podniesiono z naciskiem konieczność szkolenia fachowego personelu opiekuńczego, którego brak tak dotkliwie daje się dzisiaj odczuć.

Wszystkie przemówienia i wywody nacechowane były głęboką troską o jak najszybsze pokonanie istniejących dotąd trudności i braków, oraz wiarą, że przy dobrej woli i zapale trudności i niedobory da się usunąć.

Konferencja przeciągnęła się do godzin wieczornych, gdyż dużo czasu poświęcono omówieniu praktycznych wskazówek dotyczących pracy w terenie.

Pomoc głodnym i chorym

niesie duńska misja Czerwonego Krzyża

Jesienią 1945 r. przybyli do Polski przedstawiwiciele Duńskiego Czerwonego Krzyża i organizacji „Red Barnet" („Ratujcie dzieci"), celem zorganizowania pomocy dla ludności Polski.

Po zwiedzeniu najbardziej zniszczonych wskutek działań wojennych terenów woj. warszawskiego, zwłaszcza w pow. makowskim i pułtuskim, w czerwcu 1946 r. misja duńska zainstalowała się w Makowie, rozwijając ożywioną działalność charytatywną. Pod kierownictwem dr. Jensena początkowo, a obecnie dr. Galwala prowadzona jest przy współudziale sióstr DCK przychodnia lekarska w zakresie ambulatoryjnym, położnictwa i małej chirurgii, w której udziela się porad lekarskich 150 osobom dziennie.

Ponieważ w całym powiecie makowskim nie ma szpitala, chorych, wymagających leczenia szpitalnego, odwożą samochody Duńskiego Czerwonego Krzyża do szpitali w sąsiednich miastach powiatowych.

Obok pomocy lekarskiej głównym zadaniem duńskiej misji jest dożywianie ludności.

Na terenie powiatu makowskiego dożywianie obejmuje 15.000 osób, przede wszystkim dzieci, na ogólną ilość 54.000 mieszkańców. Osoby zakwalifikowane do dożywiania otrzymują dziennie 50 gr. pełnotłustego sera, 50 gr. mięsa i 50 gr. mleka w proszku.

W Pułtusku przewidziane jest dożywianie dzieci do lat 12.

Dla ułatwienia pracy, misji duńskiej przydzielono w Makowie kilkupokojowy lokal i pomieszczenie na magazyny. Urządzenia wewnętrzne i sprzęty Duńczycy sami przywieźli z Danii własnym taborem samochodowym.

Duże białe samochody ze znakami Duńskiego Czerwonego Krzyża są bez przerwy w ruchu, przewożąc prowianty do Makowa i do punktów rozdzielnictwa, lub chorych w różnych porach dnia i nocy.

Za tę ofiarną pełną poświęcenia pracę należy się Misji Duńskiej Czerwonego Krzyża ze strony społeczeństwa polskiego serdeczna wdzięczność. Duże zasługi w zainstalowaniu Misji D. Cz. Krzyża położył v.-konsul duński p. Mogessen.

Nie ujdą sprawiedliwości zbrodniarze z obozu koncentracyjnego w Radomiu

WARSZAWA (PAP). Polska Wojskowa Misja Badania Zbrodni Wojennych, działająca na terenie Niemiec, zgłosiła wniosek o wydanie 62-ch zbrodniarzy wojennych, którzy w okresie okupacji stanowili załogę obozu koncentracyjnego w Radomiu. Wśród przestępców znajdują się m. in. komendant obozu Wilhelm Lautenschlager oraz komendanci bloków: Herzeg i Grappert.

Zlot młodzieży byłych więźniów politycznych

W dniach od 24.8 do 3.9 odbędzie się w Ruczewie na Dolnym Śląsku zlot młodzieży organizowany przez sekcję młodzieżową byłych więźniów politycznych.

W zjeździe weźmie udział około 60 delegatów 18 obcych państw.

Tow. Premier Osóbka-Morawski przyjął zaproszenie do wzięcia udziału w zjeździe, a 50 innych członków rządu obiecało także swoje przybycie.

Zlot trwać będzie 10 dni i będzie miał charakter obozu propagandowo-wypoczynkowego.

Przegląd prasy

USUNIĘCIE NIEPOROZUMIEŃ

Po „Głosie Ludu" również „Życie Warszawy" poświęca wczoraj artykuł wstępny, przybyłej do Warszawy delegacji brytyjskiej Partii Pracy:

Członkowie angielskiej „misji dobrej woli" są teraz naszymi gośćmi. Prof. Laski ujął nas sobie, przypominając w chwili lądowania na Okęciu fakt, o którym część jego rodaków zdaje się nie pamiętać: fakt, że Polska była pierwszym sprzymierzeńcem Anglii. Nie zgrzeszymy chyba przeciw obowiązkom gościnności, jeśli przypomnimy z kolei przykre nieporozumienia, które zaciążyły na stosunkach polsko - brytyjskich — jak sprawa zwrotu naszego złota i demobilizacja armii Andersa.

O Polsce wypisuje się zagranicą, a również i w Anglii niestworzone rzeczy. Umieszcza się nas za „żelazną kurtyną", którą z arsenału Goebbelsa wypożyczył mr. Churchill. Delegacja Labour Party będzie niewątpliwie miała sposobność przekonać się na miejscu jak z bliska i naprawdę wygląda kraj lekką ręką umieszczony za „żelazną kurtyną". Nie chcemy przy tym w najmniejszym stopniu dyskontować politycznie naszego męczeństwa. Pragnęlibyśmy jedynie, aby członkowie brytyjskiej „misji dobrej woli" trzeźwo i bezstronnie ocenili konkretne warunki, wśród których — w trudzie i nierzadko w krwawym mozole — dźwiga się z ruin nowa Polska demokratyczna.

I nie będzie okolicznościowym frazesem, jeśli stwierdzimy, że naród polski szczerze pragnąłby, aby brytyjska „misja dobrej woli" przyczyniła się do usunięcia niezawinionych przez nas nieporozumień, które zaciemniły horyzont polsko-angielskich stosunków.

„KENNKARTY"

„Dziennik Ludowy" słusznie pisze o konieczności wydania nowych dowodów osobistych:

Istnieje jeszcze jeden najwstrętniejszy chyba ślad niewoli, ślad który każdy z nas ciągle jeszcze nosi przy sobie.

„Kennkarte"...

Trudno sobie wyobrazić, aby mogło gdziekolwiek istnieć podobne niedbalstwo władz administracji cywilnej, aby w ciągu dwóch lat po ustąpieniu okupanta, nie przeprowadzić nowej paszportyzacji. Francuz, na widok lądujących spadochroniarzy angielskich czy amerykańskich najpierw darł z radości swój „Ausweis" na znak tego, że już jest niepotrzebny. Belgowie jeszcze w zeszłym roku zaczęli przeprowadzać nowe paszporty. Nie wiem zresztą, jak jest w innych krajach, które były przez Niemców okupowane ale wiemy, że u nas sprawy tej nikt jeszcze nie ruszył.

Zgódźmy się z tym, że są ludzie, którym fakt legitymowania się niemiecką „kennkartą" wywołuje rumieniec na twarz. Pamiętajmy o tym, że tysiącom Polaków odebrano owe „kennkarty" w obozach koncentracyjnych i ludzie ci nie posiadają żadnego dowodu osobistego. Prawda, że kto nie ma dowodu osobistego przedwojennego, ani owej okupanckiej „kennkarty" — ten sobie może wyrobić dowód osobisty „tymczasowy". Ale może żebyśmy już skończyli z tymczasowością?..

Wyjaśniamy:

W sprawozdaniu z akademii TUR ku czci Stefana Jaracza (Robotnik Nr 221 z dn. 12 sierpnia rb.) podaliśmy informację o nieobecności przedstawiciela Ministerstwa Kultury.

Z przyjemnością stwierdzamy naszą omyłkę. Nie tylko przedstawiciel ministerstwa przybył na akademię, ale był nim dyr. Departamentu Teatru ob. Michał Rusinek.

Dyr. Rusinek przybył na akademię mimo rekonwalescencji po wypadku samochodowym i może dlatego nie wychodząc z loży nie był zauważony przez naszych informatorów.

Łańcuch prasowy na kolonie letnie RTPD

Zarząd Federacji Warszawskich Powszechnych Spółdzielni Spożywców wpłacił na kolonie letnie RTPD zł. 1.500.

Baczność! Łużyce rozpoczęły agonię!

Przyjaciel z Budziszyna pisze do mnie

Autor monumentalnej książki o Słowiańszczyźnie Zachodniej napisał: „Na słowo Łużyce powinien być apel, powinna paaać komenda „Baczność!“ Baczność! Prezentuj broń! Łużyce! Lud, który za Chrobrego żył w granicach Polski, ropoczął agonię!“ (Józef Kisielewski: „Ziemia gromadzi prochy“).

Słowa te stanęły mi przed oczyma, kiedy czytałem pierwszy list z Budziszyna, list przyjaciela do przyjaciela, świadectwo nagiej, przerażająco tragicznej prawdy.

I trudno mi opanować wzburzenie, trudno pogodzić się z myślą, że świat, który walczył przecież o prawa wolności dla wszystkich uciemiężonych narodów, skazał na zupełną zagładę



Dziewczęta łużyckie

lud najbardziej uciemiężony, że zwycięska Słowiańszczyzna nie uczyniła dotąd właściwie nic, by pomóc najmniejszemu narodowi słowiańskiemu, że Polska, która realizując testament Chrobrego uwolniła przed rokiem piastowską ziemię łużycką, dziś patrzy obojętnie, jak ziemia ta i lud bohaterski tam żyjący ginie w niewoli pokonanych Niemiec.

Wiele pisała prasa polska o sprawie łużyckiej. Ujmował się za Łużycami nestor Przyjaciół Łużyc w Polsce, red. Tadeusz Powidzki, profesorowie U. P. i U. J., Józef Widajewicz, Tadeusz Stanisław Grabowski, a ostatnio Adam Puchałka - Zabrzeski i inni. Pisałem niejednokrotnie na łamach życzliwej prasy poznańskiej o tych niezwykle ważnych sprawach, wskazywałem na ataki Churchilla, godnego niestety spadkobiercy lojddżordżowskiej niesławy, na ataki uderzające w najżywotniejsze interesy polskie, w nasze niezaprzeczalne prawa do dalej na zachód wysuniętych ziem i granic piastowskich. Wskazywałem, że w ich obronie należy rzucić na szalę wszystko, a przede wszystkim nasz najlepszy argument — żywe Łużyce!

Apelowałem do Was o pomoc i poparcie tej sprawy. Jeśli to Wam nie przemówiło do serc, jeśli to nie skłoniło Was do spontanicznej akcji dla dobra Łużyc, niech poruszy Was do głębi list, jaki właśnie otrzymałem od mego przyjaciela, członka Łużyckiego Komitetu Narodowego w Budziszynie i Związku Serbów Łużyckich „Domowina“, magistra Wojciecha Delanow - Koczki:

„Kochany i Niestrudzony Przyjacielu!

Wybaczcie, że dopiero dziś listem się odzywam. Sądzę, że dostaliście materiały i rozprawy od naszej redakcji via Berlin i Praga. Mamy moc pracy u siebie, sytuacja była dość długi czas nieco mglista i niejasna, dziś jest jasna — ale niestety tracimy nadzieję w pomoc, no i w solidarność Słowian. Nasi jeńcy nie są puszczeni z wyjątkiem tych z Czechosłowacji, a w polskich kopalniach tkwią razem z Germanami, największymi naszymi wspólnymi wrogami.

Rzecz inna, że nie mamy gazety, ani jednego słowa drukowanego. Stosunki u nas ciężkie. Słowianie są solidarni dopóty, dopóki razem giną w lochach i obozach koncentracyjnych niemieckich. Tam przysięgają sobie wieczne braterstwo — jednak szybko zapominają.

Pokładaliśmy wielkie nadzieje na wyniki Kongresu Wszechsłowiańskiego Komitetów Słowiańskich w Pradze, który odbył się pomiędzy 5 i 10 bm. Otóż tu, gdzie spodziewaliśmy się konkretnych wyników i zrozumienia dla nas, tu wprost nie uznano nas, przynajmniej de jure, uchwalając, że Komitety Słowiańskie mogą tworzyć tylko państwa, a nie narody słowiańskie.

Przeciw komu przyjęto taką uchwałę? Otóż bracia słowiańscy, przeciwko najmniejszemu w rodzinie! Ponieważ Łużycki Komitet Narodowy i Rada Narodowa również nie są przez nikogo uznane, została nam jedynie „Domowina“ uznana de facto, ale nie de jure, która zresztą została zdegradowana do roli „Kulturvereinu“, możecie sobie, Kochany Przyjacielu, wymalować naszą sytuację.

Nie chcę się zbyt szeroko rozpisywać, bo już macie pogląd ogólny. Z wielkim trudem nasz niestrudzony prezes Domowiny Nedo, wychowuje nowych nauczycieli laików, którzy są nadzieją naszych szkół, chociaż słabi fachowo, bo kształceni na kursach. A więc: utrzymanie tego seminarium w Radworiu i zezwolenie na umieszczenie szyldów i drogowskazów również w języku łużyckim — to dotychczasowe nasze osiągnięcia realne.

Bardzo prosimy przyjechać na naszą biedę pod każdym względem, szczerze się ucieszymy. — Prosilibyśmy również bardzo o przysłanie planu studiów akademickich w Polsce, gdyż prezes naszej młodzieży akademickiej, Jan Sołta, reflektuje na studia w Poznaniu.

Bracie Drogi! co możecie, róbcie dla Łużyc, bo zostać przy Niemcach nie możemy! Niechybna to śmierć nasza! Germanizacja młodzieży idzie dalej; zbyt słaba nasza substancja narodowa, byśmy mogli utrzymać się i przeciwstawić własnymi siłami. Wierzymy w waszą szlachetną rycerskość! Czy Wasi żołnierze II Armii nie polegli za waszą i naszą wolność? Brońcie ziemi piastowskiej, Waszej najstarszej ziemicy zachodniej! Serdecznie ściskam

Wojciech Koczka“.

Nie wolno nam dłużej patrzeć bezczynnie na straszny epilog tragedii narodu łużyckiego! Nie wolno więcej — nawet jednostkom nieuświadomionym i nieodpowiedzialnym — twierdzić, że mało ważną sprawą łużycką nie warto się zajmować. Nie wystarczy tylko oburzać się na skandaliczne przeciwko nam zwrócone ataki pokonanych rzekomo Niemiec hitlerowskich oraz ich „humanitarnych“ obrońców na Zachodzie. Trzeba się im natychmiast, zdecydowanie przeciwstawić!

Polski ruch obrony Łużyc „Prołuż“ oczekuje odpowiedzi na swój memoriał do Prezydenta KRN.

Korzystając z okazji zwracam się w imieniu Polskiego Ruchu Obrony Łużyc „Prołuż“ raz jeszcze do całej Polski z gorącym apelem o jak najsilniejsze i jak najserdeczniejsze poparcie naszej akcji, której ostatecznym celem jest — prawdziwa wolność Łużuc. Wszyscy, nie tylko wytrwała garstka młodzieży akademickiej z nie wielkim gronem szlachetnych sympatyków Prołużu! Wszyscy! Całe społeczeństwo: wojsko, stronnictwa, związki zawodowe, organizacje, instytucje, szkoły i urzędy! Wszyscy niech umieszczą realną pomoc dla Łużyc, jako punkt główny swych programów na najbliższe tygodnie!

Młodzież akademicka oraz młodzież szkół średnich w całej Polsce niech wzmacnia szeregi Prołużu — szeregi ambasadorów Łużyc w Polsce! Inni zaś niech wspomagają nas moralnie i materialnie, powiększając Koła Sympatyków Prołużu.

Śpieszmy się! Nie ma chwili do stracenia! Łużyce rozpoczęły agonię! Wszyscy więc, wspólnym wysiłkiem młodzieży, przy wydatnej pomocy całego społeczeństwa i pełnym poparciu rządu, wytężmy nasze siły w walce o prastarą dzielnicę Chrobrego! Zza Nysy wyciągają się ku wam mdlejące w tysiącletnich zmaganiach z teutońską przemocą ręce naszych braci! Nie mogą zawisnąć w próżni!

Alojzy St. Matyniak

100 TRUMIEN

z prochami męczenników zamordowanych w czasie Powstania Warszawskiego.

Rehabilitacja czeskiego obywatela przed sądem polskim

Sąd Specjalny rozpatrywał w poniedziałek sprawę obywatela czeskiego inż. Frycka oskarżonego o zadenuncjowanie przed Niemcami lekarza dentystę Bergera i handlowca Kotowskiego o współpracę z wywiadem angielskim.

Kotowskiego i Bergera aresztowano we wrześniu 43 roku. Po dwutygodniowym pobycie na Pawiaku zostali oni zwolnieni dzięki interwencji pułkownika niemieckiego, któremu Kotowski jeszcze przed aresztowaniem dostarczał morfinę, Berger natomiast ofiarował prowadzącym śledztwo gestapowcom 30 tysięcy marek za zwolnienie. Fryck również wówczas aresztowany został z Pawiaka wywieziony do obozu koncentracyjnego w Gross Rosen.

Na rozprawie Fryck do winy nie przyznał się twierdząc, że oskarżenie jest bezpodstawne. W czasie okupacji utrzymywał zarówno z Bergerami, jak i z Kotowskim znajomości i prowadził z nimi różne interesy. Fryck trudnił się w czasie okupacji handlem złotem i brylantami poza tym dostarczał różne niemieckie zezwolenia i dzięki swym papierom obywatela Czechosłowacji oraz doskonałej znajomości języka niemieckiego podejmował się załatwiania różnych tranzakcji poza granicami „GG“. W obozie koncentracyjnym przebywał do przybycia wojsk radzieckich. Po powrocie do Warszawy został na skutek skargi małżonków Bergerów i Kotowskiego aresztowany.

Świadkowie oskarżenia małżonkowie Bergerowie i Kotowski na rozprawie wykazali zadziwiający brak pamięci co do tranzakcji z Fryckiem. Berger lekarz-dentysta obecnie zamieszkały w Tarnowskich Górach zeznał, że do jego mieszkania przychodzili SS-mani, dla których organizował przyjęcia z wódką. Wspomina również, że jadąc w pociągu przypiął sobie pewnego razu do cywilnej marynarki niemiecki Żelazny Krzyż, otrzymany w czasie pierwszej wojny światowej. Żona jego o takich „szczegółach“ nic nie pamięta.

Kotowski twierdził, że przy badaniu na Pawiaku był konfrontowany z Fryckiem, a jeden z gestapowców prowadzących śledztwo pokazał mu nawet pismo denuncjacyjne pod pisane przez Frycka.

Świadkowie powołani do sprawy przez obronę, z których większość siedziała razem z Fryckiem w obozie koncentracyjnym podkreślali, że nie cieszył się on w obozie żadnymi względami niemieckich władz obozowych, pomagał swym towarzyszom niedoli przy lada okazji i dzielił się z nimi chlebem.

Na korzyść Frycka zeznawał również literat Diensl Dąbrowa, który oświadczył, że Frycka poznał w czerwcu 1939 roku. Fryck uciekł z Czech przed prześladowaniami Gestapo i chciał wstąpić do organizującego się wówczas legionu krakowskiego.

Sąd wydał wyrok uniewinniający Frycka z zarzutu denuncjacji, a kosztami przewodu sądowego obciążył oskarżycieli.

Na wniosek prokuratora sąd polecił przesłać akta oskarżenia do prokuratury, celem zbadania, czy nie znajdzie się podstawa do wszczęcia dochodzenia przeciwko oskarżycielom. (Cz)

Znaleziono kradzione towary UNRRA

Na polecenie delegatury Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym, funkcjonariusze MO przeprowadzili niespodziewaną rewizję na barce rzecznej „Krystyna“, zakotwiczonej na Brdzie pod Bydgoszczą.

W wyniku rewizji znaleziono w barce większą partię towarów pochodzących z dostaw UNRRA, m. in. 12 worków pszennej mąki, 5 worków pszenicy, 3 duże kartony smalcu oraz 14 puszek różnych konserw.

Okazało się, że kierujący barką szyper Edmund Pałkowski oraz pomocnik jego Czesław Nowak trudnili się zakazanym handlem towarami UNRRA. Skonfiskowany ładunek nabyli w Gdańsku wiedząc doskonale, że są to towary UNRRA, a osoby — które im towary te sprzedały — nie były do tego uprawnione.

Komisja Specjalna przeprowadziła szczegółowe dochodzenia. Wychodząc ze słusznego założenia, że handel towarami UNRRA przeznaczonymi w pierwszym rzędzie dla ludności pracującej, jest szczególnie dla gospodarki państwowej szkodliwy, delegatura bydgoska KS skazała szypra Pałkowskiego i jego pomocnika na bardzo surowe kary. Pierwszy posiedzi w obozie pracy przymusowej przez 2 lata, drugi przez półtora roku. Obydwa zostali z miejsca aresztowani.

Dar amerykański
Krowy dla ośrodków opiekuńczych

Minister Pracy i Opieki Społecznej tow. Kuryłowicz przyjął p. Throckmortona, przedstawiciela amerykańskiej organizacji „Brethern Service Committee“, który przedstawił tow. min. Kuryłowiczowi plan przeprowadzanej przez Towarzystwo akcji pomocy dla Polski. Przystąpiono już do wysyłki krów pierwszorzędnej jakości, które mają być przeznaczone jako dar dla szeregu instytucji i ośrodków opiekuńczych.

280 milionów złotych
na podwyżkę płac pocztowców

Rada Ministrów uchwaliła ostatnio podwyższenie uposażeń pracowników pocztowych, począwszy od 1 sierpnia rb. w dolnych grupach przez włączenie dodatku gospodarczego do uposażenia zasadniczego. W związku z tą podwyżką następuje automatycznie również podwyżka emerytur.

Wydatek na wymienioną wyżej poprawę bytu pracowników pocztowych wyniesie łącznie do dnia 31 grudnia rb. kwotę zł. 280 milionów, która znajdzie pokrycie częściowo w podwyżce taryfy pocztowo - telekomunikacyjnej, wchodzącej w życie z dniem 1-go września 1946 r.

Reorganizacja notariatu

Przeprowadzona ostatnio przez Ministerstwo Sprawiedliwości reforma notariatu kładzie kres wszelkim anomaliom w dziedzinie sądownictwa.

Na zasadzie odpowiedniego dekretu wszyscy notariusze zostają zwolnieni i otrzymują stanowiska sędziowskie. Ci z pośród notariuszy, którzy nie posiadają kwalifikacji sędziowskich, a stanowiący cenną siłę dla sądownictwa i notariatu, mogą wnieść zaopiniowane przez władze sądowe podanie do Ministerstwa Sprawiedliwości o zwolnienie ich od warunków wymaganych na stanowisko sędziowskie.

Sprzedaż luksusowych wędlin
jest nadal surowo karana!

Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 9 marca rb. zabrania w okresie przejściowym wyrobu i sprzedaży wędlin takich, jak: kiełbasa litewska, królewska, krakowska sucha, jałowcowa, krajana sucha i surowa, wiejska, rolada, salami, schab pieczony, polędwica, łososiowa itp.

Ostatnio widzi się w wędliniarniach i sklepach spożywczych zabronione w sprzedaży te wędliny tak, jakby wspomniane rozporządzenie już nie obowiązywało. Należy przypomnieć, że okres ograniczeń konsumcyjnych jeszcze trwa, a wyrób luksusowych wędlin jest surowo karany.

Sprzedaż poniemieckich ruchomości
bezpłatnie—tylko dla osadników

Ukazało się rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów w sprawie sprzedaży opuszczonych i poniemieckich ruchomości domowego użytku, urządzeń biurowych i sklepowych oraz narzędzi, instrumentów, maszyn i książek służących do osobistego wykonywania zawodu. Sprzedażą tych ruchomości zajmą się okręgowe urzędy likwidacyjne, które zasięgać będą zdania opiniodawczej Komisji Społecznej.

Pierwszeństwo kupna ruchomości poniemieckich służy dotychczasowym ich posiadaczom, o ile otrzymali je od dawnego TZP lub urzędów likwidacyjnych, oraz repatriantom, rodzinom po poległych żołnierzach lub osobach zamordowanych przez okupanta oraz osobom o umniejszonej na skutek ostatniej wojny zdolności do pracy. O bezpłatne otrzymanie ruchomości mogą się ubiegać tylko repatrianci i osadnicy szczególnie zasłużeni dla Państwa lub poszkodowani wojną.

Wzmożenie akcji kontrolnej
w dziedzinie ograniczeń spożycia

W najbliższych dniach w Departamencie Kontroli Ministerstwa Aprowizacji i Handlu odbędzie się odprawa pełnomocników wojewódzkich, kierujących akcją przestrzegania ograniczeń spożycia na terenie całego kraju.

Odprawa będzie miała na celu ustalenie środków, zmierzających do dalszego ścisłego przestrzegania obowiązujących zarządzeń dotyczących dni bezmięsnych i bezciastkowych, stosowanie ograniczeń przemiałowych oraz zakazu wypieku pieczywa z mąki o niedozwolonym przemiale.

Ponadto wydatnie wzmożona zostanie walka z próbami nielegalnego handlu artykułami pochodzącymi z dostaw UNRRA, i to zarówno w sklepach, jak i w sprzedaży ulicznej.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH
7 my dzień ciągnienia IV-ej Klasy 47 Loterii

Wygrana 100.000 zł. Nr 69978

Wygrana 50.000 zł. Nr 2987

Wygrane po 20.000 zł. NrNr 39032 476 40816 52334 53422 69172 77335

Wygrane po 10.000 zł. NrNr 1168 1267 2080 3195 652 22306 26046 31252 32463 36405 566 38681 39338 611 41083 42228 48009 52314 53704 54646 693 56155 58069 70367 75074 80379 88114 94373 582

Wygrane po 5.000 zł. NrNr 1022 6805 7055 9011 10212 20320 23408 26884 27476 31220 32551 33926 34289 35093 805 37601 39789 867 41020 43276 44095 48230 56914 60739 61246 256. 63675 65295 66642 67896 72058 73374 829 80664 83084 979 85425 581 676 89419 92841 93155 560 651 95100 760 96942 99438

Wygrane po 2.500 zł. NrNr 96 6422 7012 149 9138 13874 14961 15925 17289 18081 19167 20192 21275 23251 386 24076 95 26577 27675 28762 853 90 31574 923 33926 34185 571 36717 39045 40507 41329 42089 932 44546 50 45166 251 309 893 46547 47057 48951 49482 509 644 52016 500 53152 200 325 54234 56545 57200 58277 913 59251 60615 62471 64124 65325 758 67120 510 824 68027 91 391 70582 72289 73702 78352 653 98 735 890 79290 82106 83084 569 85122 86761 87659 825 88452 89463 90217 91576 94050 156 95940 96411 98043

Wygrane po 2.000 zł. NrNr 175 813 3226 479 5307 315 731 6638 870 7084 909 37 8460 897 9047 854 10465 924 11201 12122 227 483 13087 455 649 14284 335 593 15387 16978 17309 431 18109 581 14438 586 808 20134 286 371 626 21474 819 23328 474 534 25933 59 26554 739 49 988 27321 54 28260 29021 134 382 929 31227 488 32192 323 536 977 35388 531 36700 938 37291 725 38231 364 76 39692 41024 330 40 71 42100 432 804 12 44347 946 46321 47326 48477 580 49238 327 403 50104 404 74 530 52048 677 53076 54208 33 834 55265 845 57228 59476 819 60486. 538 663 785 906 61716 62421 63938 64324 420 65656 747 66354 719 67471 886 68570 69080 687 729 95 888 70240 86 876 71483 543 910 72460 73077 97 365 731 74581 75181 76100 812 77156 404 78223 421 751 83 804 989 79914 80637 81097 405 872 915 83348 575 990 84989 85261 86003 720 88326 476 556 688 975 89117 644 90150 512 91113 557 92419 656 825 93269 887 94827 901 96474 92 568 97448 98521 99947

Wygrane po 1.500 zł. NrNr 180 332 1068 79 118 427 59 537 686 996 2447 532 632 3104 290 9 498 533 667 704 57 979 4132 431 972 5323 6034 125 235 51 923 7068 110 4 467 652 85 869 8160 392 793 9095 151 81 647 732 920 10820 11279 396 741 856 12332 62 603 717 39 974 13070 264 301 66 427 30 512 83 725 87 14001 308 401 679 949 15435 796 880 938 16162 391 732 17241 325 589 687 907 18164 816 413 57 95 612 702 860 19126 32 85 831 20015 322 408 702 916 21206 93 312 402 702 880 22079 758 930 23001 230 584 633 865 916 25073 117 676 760 981 26132 332 58 724 27215 381 465 585 701 74 9 88 841 28058 165 234 65 445 589 29063 208 488 645 717 30214 305 809 31173 294 734 53 95 805 32069 246 579 961 33119 205 798 858 34373 487 534 736 865 35146 729 71 872 80 36084 436 74 511 697 37305 38239 671 713 958 39264 502 820 40031 222 97 408 738 52 879 943 60 71 41167 473 925 42476 587 43090 309 702 98 930 45109 457 804 29 31 46173 97 212 77 322 39 436 505 59 67 615 48029 36 350 605 419 838 50066 347 75 451 51031 286 350 615 28 71 97 781 52117 27 39 219 306 462 554 660 807 53309 744 987 54473 555 711 853 55164 646 814 952 56045 727 811 963 57032 94 189 95 230 322 58079 945 59392 479 88 60513 609 852 61169 201 47 347 52 534 720 888 62042 67 76 86 211 9 452 780 63318 64061 386 435 814 995 65061 451 63 527 634 64 730 969 66090 67055 202 91 305 68210 98 324 544 69293 322 481 578 9 963 70075 86 93 209 50 750 95 895 71003 439 72224 75 506 608 44 807 972 73550 820 74004 134 234 391 915 75473 500 76116 262 505 799 831 77442 505 29 698 78021 380 97 79169 272 488 80245 98 572 638 710 916 81318 26 477 706 935 56 82007 17 8 57 365 495 509 666 913 83385 418 26 554 663 771 810 993 84054 160 227 706 85371 447 539 86149 422 638 87038 260 81 797 88297 475 85 691 868 82 966 89038 275 589 617 90108 70 594 815 937 91067 222 314 401 92233 80 647 998 93000 169 525 617 99 729 85 94284 599 616 860 70 923 95313 26 581 9 672 716 975 96391 844 97652 717 98422 588 720 99979

Wygrane po 1.250 zł. i 1.000 zł. należy sprawdzać w kolekturze.

Już wydobyło 13 ofiar niemieckiej zbrodni w Bukowcu

Onegdaj w Bukowcu koło Jabłonny rozpoczęto ekshumację ofiar niemieckiego bestialstwa.

Według relacji naocznych świadków egzekucji, która odbyła się w sierpniu 43 r., a nie jak mylnie przypuszczano w listopadzie część schwytanych podczas ulicznej łapanki na Pradze i w okolicach Jabłonny, przywieziono wczesnym rankiem do lasu. Las natychmiast został otoczony zwartym kordonem Wermachtu. Ludziom udającym się w tym czasie do pracy i po drzewo do lasu, kazano zawrócić do domu. Pomimo tego rozkazu paru mężczyzn ukryło się w krzakach i od nich właśnie pochodzą relacje.

Po wykonaniu egzekucji Niemcy zatarli ślady mogił, sadząc wrzos i krzaki jałowca.

Na pierwszą warstwę zwłok natrafiono na głębokości półtora metra. Przybyłe na ekshumację rodziny pomordowanych nie zdołały rozpoznać swych bliskich, gdyż ciała znajdują się w stanie wielkiego rozkładu. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów.

Sekcja zwłok wykazała, że Niemcy zamordowali swe ofiary używając do tego broni maszynowej. Każde ciało posiada od 4 do 5 przestrzałów — najczęściej w serce.

Istnieje przypuszczenie, że skazańcy mieli usta zagipsowane. Masa, którą wydobyto z jamy ustnej jednej z ofiar została odesłana do sprawdzenia. Dotychczas wydobyto 13 zwłok — 10 mężczyzn i 3 kobiety.

Ekshumacje w Bukowcu odbywają się na koszt gminy Jabłonna. (ws)

Wiadomości sportowe

Grochów — Polonia 1:0 (0:0)

Trzecie zawody rozstrzygną o mistrzostwie

Wczorajsze zawody rewanżowe między „Polonią" a K. S. Grochów miały definitywnie rozwiązać sprawę mistrza okręgu warszawskiego. Tymczasem wbrew wszelkim przewidywaniom, sprawa mistrzostwa pozostaje dalej otwartą, gdyż „Polonia" wczorajszy mecz przegrała 1:0, wobec czego muszą się odbyć trzecie z kolei zawody pomiędzy tymi drużynami.

Do wczorajszego meczu „Polonia" wystąpiła w składzie: Borucz, Przygoda - Gierwatowski, Włosz-Brzozowski-Fronczak, Ochmański-Szulc-Swicarz - Siemiątkowski - Przepiórka. Grochów: Andrzejkiewicz, Maruszkiewicz I - Kalinowski, Chybowski - Krzymowski - Stykowski, Cieciera - Szulc - Hauton - Izydorzak-Maruszkiewicz II.

Przez całą pierwszą połowę gra toczyła się w tempie ospałym, przyczym żadna z drużyn nie miała przewagi. Ataki przenosiły się z pola na pole, ale żadna z drużyn nie potrafiła wykorzystać pozycyj podbramkowych. Rzadkie strzały napastników obu drużyn bądź to padały łupem dobrze grających bramkarzy, bądź też trafiały w poprzeczki i słupki. Większego pod tym względem pecha miała „Polonia".

Po przerwie gra się nieco ożywiła i Grochów częściej dochodził do głosu. Szereg ataków uwieńczonych było strzałami, które przytomnie bronił Borucz. „Polonia" również zdobywa się na sporadyczne ataki, ale prześladuje ją wyraźny pech. W 35-ej minucie za rękę Gierwatowskiego sędzia dyktuje rzut karny. Izydorzak strzela bramkę. Sympatycy „Grochowa" szaleją z radości. „Polonia" próbuje jeszcze wyrównać, ale ostatnie ataki jej rozbijają się o ofiarną obronę „Grochowa". Mecz kończy się wynikiem 1:0 na korzyść „Grochowa".

Zawody prowadził ob. Nowakowski. Widzów około 4.000. Ltn

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Państw. Monopolu Spirytusowego ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlano-remontowych przy odbudowie domu mieszkalnego 4-o piętrowego o kub. 6170 m³ na posesji przy ul. Kopińskiej Nr. 24 w Warszawie.

Szczegółowe wezwania do składania ofert oraz załączniki przetargowe otrzymać można od godz. 9 do 12 w Biurze Technicznym D.P.M.S. przy ul. Leszno 1 (IV piętro, pokój 412).

W składanych ofertach należy podać proponowany termin ukończenia robót od daty podpisania umowy.

Oferty w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisem „Oferta na wykonanie robót budowlano-remontowych przy odbudowie domu mieszkalnego przy ul. Kopińskiej 24 w Warszawie", należy składać w Kancelarii Głównej D.P.M.S. przy ul. Leszno 1 (I piętro, pokój 109) do godz. 11 rano dnia 26 sierpnia 1946 r.

Do wewnątrz koperty z ofertą należy włożyć kwit wadialny na sumę Zł. 40.000.—, którą to sumę należy wpłacić do kasy D.P.M.S. ul. Leszno Nr. 1.

Otwarcie ofert nastąpi o godz. 11.30 dnia 26 sierpnia 1946 r. w Dyrekcji PMS, ul. Leszno 1 (III piętro, pokój 307).

W rachubę będą brane tylko oferty na całość robót, ujętych kosztorysem, z rozbiciem cen na materiały i robociznę.

Oferta obowiązuje oferenta w ciągu 20 dni od dnia otwarcia.

Dyrekcja PMS zastrzega sobie prawo:

1) wyłączenia pewnej kategorii robót,
2) unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i bez zobowiązania do jakichkolwiek odszkodowań,
3) częściowego korzystania z ofert,
4) wyboru przedsiębiorcy bez względu na wynik przetargu.

Wadia, dotyczące nieprzyjętych ofert, będą zwrócone w terminie 7 dni po otwarciu ofert. 1419

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji gazowej, wodociągowo-kanalizacyjnej i centralnego ogrzewania w budynku mieszkalnym 4-o piętrowym przy ul. Kopińskiej Nr. 24.

Szczegółowe wezwania do składania ofert oraz załączniki przetargowe otrzymać można od godz. 9—12 w Biurze Technicznym DPMS przy ul. Leszno 1 (IV piętro, pokój 412).

W składanych ofertach należy podać proponowany termin ukończenia roboty od daty podpisania umowy.

Oferty w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisem „Oferta na wykonanie instalacji gazowej, wodociągowo-kanalizacyjnej i centralnego ogrzewania w budynku mieszkalnym przy ul. Kopińskiej 24", należy składać w Kancelarii Głównej DPMS przy ul. Leszno 1 (I piętro, pokój 109) do godz. 11-ej rano dnia 26 sierpnia 1946 r.

Do wewnątrz koperty z ofertą należy włożyć kwit wadialny na sumę Zł. 14.000.—, którą to sumę należy wpłacić do kasy DPMS, ul. Leszno Nr. 1.

Otwarcie kopert nastąpi o godz. 11.30 dnia 26 sierpnia 1946 r. w Dyrekcji PMS, ul. Leszno 1 (III piętro, pokój 307).

W rachubę będą brane tylko oferty na całość robót, ujętych kosztorysem z rozbiciem cen na materiały i robociznę.

Oferta obowiązuje oferenta w ciągu 20 dni od dnia otwarcia.

Dyrekcja P.M.S. zastrzega sobie prawo:

1) wyłączenia pewnej kategorii robót,
2) unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i bez zobowiązania do jakichkolwiek odszkodowań,
3) częściowego skorzystania z oferty,
4) wyboru przedsiębiorcy bez względu na wynik przetargu.

Wadia dotyczące nieprzyjętych ofert, będą zwrócone w terminie 7 dni po otwarciu ofert. 1418

Niemcy odbudowują Warszawę

(R) Coraz częściej widzi się na ulicach Warszawy grupki Niemców maszerujące pod dozorem polskich strażników. Są to przysłani do stolicy jeńcy, którzy w niedługim czasie zatrudnieni zostaną w pracach nad odbudową miasta. Udziału Niemców w odbudowie stolicy domagała się już od dawna opinia publiczna.

Grupki Niemców pracują już w różnych punktach miasta, lecz prace ich na większą skalę rozpoczną się dopiero w końcu września, t. zn. wtedy, gdy ukończona zostanie budowa wielkiego obozu wśród ruin getta przy ulicy Gęsiej. Pracuje tam już dzisiaj kilkuset jeńców niemieckich, wznosząc baraki, w których będą mieszkać zatrudnione przy odbudowie stolicy niemieckie drużyny pracy. Ogółem sprowadzonych będzie do prac w Warszawie kilka tysięcy jeńców.

— o —

Młodzież jugosłowiańska na wczasach w Polsce

Wczoraj przybyła do Warszawy na miesięczny pobyt w Polsce grupa młodzieży jugosłowiańskiej licząca 85 osób.

Młodzież jugosłowiańska jest gościem RTPD. Po dwudniowym pobycie w „Naszym Domu" na Bielanach, goście wyjeżdżają do Sławęcic na Śl.sk.

RTPD dziękuje Czerwonemu Krzyżowi

Oddział Warszawski Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci składa serdeczne podziękowanie Zarządowi Głównemu Polskiego Czerwonego Krzyża za intensywną pomoc przy zaopatrzeniu kolonii RTPD w produkty, jak czekolada witaminowa, soki owocowe, mleko skondensowane itp., za odzież i bieliznę, a szczególnie za 100 par obuwia dziecięcego.

Zarządzenie Prezydenta m. Warszawy

Zarządzam, aby we wszystkich sklepach umieszczane były na widocznym miejscu wywieszki z podaniem cen jednostkowych każdorazowo obowiązujących na artykuły pierwszej potrzeby.

Nieprzestrzeganie powyższego zarządzenia i pobieranie wyższych cen karane będzie na podstawie przepisów o zwalczaniu lichwy i spekulacji.

Prezydent m. st. Warszawy
(—) Stanisław Tołwiński.

Dzień Warszawy

REJESTRACJA KART MACIERZYŃSKICH

Resort Zaopatrzenia zawiadamia, że karty mleczne dla dzieci niekorzystających z kart „D" z nadrukiem „mleko" ważne są także na miesiąc sierpień i wrzesień. Rejestracja pierwszego odcinka kontrolnego karty z nadrukiem „mleko" obowiązuje na m-c lipiec z ważnością na m-c sierpień i wrzesień.

Na m-c wrzesień będą wydawane karty dodatkowe macierzyńskie za okazaniem świadectw lekarskich, jednocześnie z kartami zaopatrzenia przez Biuro Okręgowe, za pośrednictwem Zakładów Pracy i prowadzących meldunki.

Karty macierzyńskie „M" wydane na m-c sierpień z nadrukiem czerwonym „kat. I styczeń — luty" i na wrzesień z nadrukiem zielonym „kat. I marzec", należy rejestrować: w sklepach spożywczych — odcinek kontrolny I — i w sklepach mięsnych — odcinek kontrolny III. Termin rejestracji upływa z dniem 25 sierpnia.

Sklepy rozdzielcze złożą oddzielne raporty z każdego miesiąca o ilości zarejestrowanych konsumentek w Biurach Okręgowych: dnia 26 sierpnia — sklepy spożywcze, i dnia 27 sierpnia — sklepy mięsne.

OPŁATY PARAFIALNE SĄ ZBYT WYSOKIE

Urząd Stanu Cywilnego interweniował w Kurii Metropolitarnej w sprawie nadmiernych opłat pobieranych przez parafialne urzędy stanu cywilnego.

Opłaty te dochodzą do 250 zł. za metrykę w pełnym wypisie a do 200 zł. za metrykę zwykłą.

NOWY NUMER CENTRALI DEPESZ

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów podaje do wiadomości, że dn. 15 bm. zostaje wprowadzony nowy numer wywoławczy centrali depesz „05" dla abonentów central telefonicznych m. st. Warszawy.

W związku z powyższym anuluje się dotychczasowy numer 89090 — 89093.

ODCZYT RADZIECKIEGO UCZONEGO

Jutro o godz. 18 w gmachu BGK radziecki historyk sztuki prof. Aleksy Sidorow wygłosi odczyt p.t. „Historia sztuki w ZSRR".

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Państw. Monopolu Spirytusowego w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji elektrycznej i dzwonkowej w budynku mieszkalnym 4-o piętrowym przy ul. Kopińskiej Nr. 24.

Szczegółowe wezwania do składania ofert oraz załączniki przetargowe otrzymać można od godz. 9 — 12 w Biurze Technicznym DPMS przy ul. Leszno 1 (IV piętro, pokój 412).

W składanych ofertach należy podać proponowany termin ukończenia roboty od daty podpisania umowy.

Oferty w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisem „Oferta na wykonanie instalacji elektrycznej i dzwonkowej w budynku mieszkalnym przy ul. Kopińskiej Nr. 24" należy składać w Kancelarii Głównej DPMS przy ul. Leszno 1 (I piętro, pokój 109) do godz. 11 rano dnia 26 sierpnia 1946 r.

Do wewnątrz koperty z ofertą należy włożyć kwit wadialny na sumę zł. 3.000, którą to sumę należy wpłacić do kasy DPMS, ul. Leszno 1.

Otwarcie kopert nastąpi o godz. 11.30 dnia 26 sierpnia 1946 r. w Dyrekcji Państw. Monopolu Spirytusowego, ul. Leszno 1 (III piętro, pokój 307).

W rachubę będą brane tylko oferty na całość robót, ujętych kosztorysem z rozbiciem cen na materiały i robociznę.

Oferta obowiązuje oferenta w ciągu 20 dni od dnia otwarcia.

Dyrekcja PMS zastrzega sobie prawo:

1) wyłączenia pewnej kategorii robót,
2) unieważnienia przetargu bez podawania przyczyn i bez zobowiązania do jakichkolwiek odszkodowań,
3) częściowego skorzystania z oferty,
4) wyboru przedsiębiorcy bez względu na wynik przetargu.

Wadia dotyczące nieprzyjętych ofert będą zwrócone w terminie 7 dni po otwarciu ofert. 1420

Z ŻYCIA PARTII

POSIEDZENIE KOMISJI REWIZYJNEJ

Dnia 14 b.m. o godz. 16 w lokalu przy ul. Piusa XI Nr. 15 odbędzie się posiedzenie konstytucyjne Komisji Rewizyjnej Stołecznego Komitetu PPS. Obecność wszystkich członków Komisji obowiązkowa.

ZEBRANIE DZIELNICY RAKOWIEC

Dnia 16 b.m. o godz. 18-ej w lokalu przy ul. Pruszkowskiej 6 odbędzie się zebranie Dzielnicy Rakowiec.

Referat polityczny wygłosi tow. Henryk Dąbrowski.

ZEBRANIE KOMITETU DZIELN. WOLA

Zebranie członków Komitetu Dzielnicy Wola odbędzie się 14 bm. o godz. 16-ej w lokalu przy ul. Ogrodowej 39 — II piętro.

ZEBRANIE PREZYDIUM DZIELNICY PRAGA CENTRALNA

W piątek 16 bm. o godz. 17 po południu odbędzie się zebranie prezydium dzielnicy Praga Centralna w lokalu przy ul. Szwedzkiej 2/4.

— o —

Co usłyszymy w RADIO

CZWARTEK — 15 sierpnia.

6.57 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 8.00 Dziennik poranny. 8.25 Muzyka. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Audycja regionalna „Ani jo nie juhas". 12.06 Poranek symf. 13.40 Audycja wojsk. 14.40 „Ogniwo" słuchowisko w opr. W. Żukrowskiego. 15.30 Koncert popularny. Wyk. N. Stokowska — skrzypce, M. Szopski — śpiew. 16.00 „Pan Bumcyk na wycieczce" — aud. dla dzieci w opr. J. Gillowej. 16.20 Audycja dla młodzieży 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.45 „Uśmiech i piosenka". 19.10 „Mozaika muzyczna". 20.00 Dziennik wieczorny. 21.00 Audycja dla Polaków zagr. 21.30 Skrzynka poszukiwania rodz. zagr. 22.00 „Pokrzywy nad Brdą". 22.15 Koncert Ork. Tan. PR pod dyr. Jana Cajmera. 23.00 Ostatnie wiad. dziennika radiowego. 23.30 Skrzynka posz. rodz. 23.55 Hymn.

TEATRY

TEATR POLSKI (ul. Karasia 2) — w wykonaniu artystów Opery Śląskiej o godz. 19 „Tosca" Pucciniego.

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (ul. Marszałkowska 8) — o godz 18 komedia muzyczna pt „Dzień bez kłamstwa", w reżyserii Z. Koczanowicza.

TEATR MAŁY (ul. Marszałkowska 81) — o godz 18 „Szkarłatne róże".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego 20) — „Pomocnica domowa"

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8) — o godz. 17 i 19 rewia pt. „Najlepiej w Warszawie".

TEATR STUDIO (Karowa 31) — o godz. 18.30 „Sprawa Moniki".

TEATR LUDOWY (Praga, ul. Targowa 73, na wprost Dw. Wileńskiego) — codziennie o godz. 19 rewia pt. „Na wesołej fali".

KINA

KINO „ATLANTIC" (ul. Chmielna 33) — „Zygmunt Kłosowski" (nowy film o nieustraszonym polskim partyzancie za czasów okupacji niemieckiej). Nad program proces Greisera i aktualności.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56) — „Piętro wyżej".

KINO „SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4) — „A imię ich milion".

KINO „TĘCZA" (Żoliborz, ul. Suzina 4) — „Dzieci kapitana Granta".

KINO OŚWIATOWE DOMU KULTURY ROBOTNICZEJ (Żoliborz, Pl. Inwalidów) — film naukowy „Na powietrznym szlaku". Początek o godz. 17 i 19, w niedzielę i święta

OGŁOSZENIA DROBNE

DR. MED. SIENKO KSAWERY (z Warszawy) specjalista chorób skórnych i wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje: Łódź, ul. Kilińskiego nr 132, w godz. 12—2 i 4—6.

KUPIĘ najchętniej gremplarkę na watę i wełnę, najchętniej automat. Zgłoszenia Łódź, ul. Szkolna 12 m. 7. 1408

ŚWIATOWEJ sławy jasnowidz-psychografolog, zdumiewająco przepowiada. Nadeślij pytania, datę urodzenia, 20 złotych. Odpowiedzi indywidualne — analizy metodą grupową. Podziękowania z całego świata. Vapuro, Katowice, skrzynka pocztowa 376. 1404

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę ewakuacyjną Nr. 46 wydaną przez PUR Wilno na nazwisko Wilkicki Wiktor. 1410

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną RKU — Jędrzejów, zaświadczenie o rejestr. wojskowej i odcinek zameldowania w Warszawie, wydane na nazwisko Michałkiewicz Władysław, zam. Al. Wojska Polskiego 7.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100% drożej. W numerach niedzielnych 50% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al. Jerozolimska nr 121, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń - Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11. Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Sredkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimskie 39, Praga, ul. Targowa 70. „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 95. Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Lucwe" — Warszawa, ul. Bagatela 10 m. 35, tel. nr 8-67-79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, ul. Wspólna nr 50.

REDAGUJE KOMITET 3—05678

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr 1

Wanda Melcer

Jadę na urlop

Dalej napiszę, jak było trudno jechać, ale i wyjechać bynajmniej nie było łatwo. Dawno już, w czasie wojny, obiecałam dzieciom, jak tylko wojna się skończy, pokazać morze; nie dało się tego zrealizować w pierwszym powojennym lecie, więc tym usilniej dążyliśmy do tego, ażeby się drugiego udało. Ponieważ na pewno wielu ojców i matek rodzin było w tym samym położeniu, więc tu o tym mówię. Widok bezkresu jest czymś tak cudownym, że nie powinniśmy go sobie odmawiać.

Idę w Warszawie do „Orbisu" zapytać się o komunikację z Sopotem: podają sucho godziny odejścia pociągów i nic więcej. Przy innym stoisku napis: „bilety na statek". U wejścia napis: „bilety sprzedaje się do 18-ej". Na ścianie napis: „bilety na autobusy sprzedaje się do 16-ej". Ano, myślę sobie, już wszystko wiem. Niestety, rozmaite sprawy zawodowe trzymały mnie do ostatniej chwili, jak w kleszczach, a i ten wyjazd, wobec bankructwa innych planów, robił się trochę na łapu-capu, więc trudno było termin oznaczyć na parę dni naprzód.

Sądząc więc, że niezmiernie jesteśmy przemyślni, wybieramy się na kilka godzin naprzód na dworzec. Ano, dworzec stoi na miejscu, przed kasami ogonki, ale nie tak znów niepokająco długie, megafony normalnie zapowiadają odjazdy, staję więc przed kasą. A każdy wie, co to jest wybierać się na wyjazd z dwojgiem dzieci, i domyślać się łatwo przedwstępnych zabiegów.

Ano więc stoję sobie przed tą kasą kwadrans, stoję drugi, stoję trzeci, nic to, normalnie. Ogonek posuwa się powoli, ale pewnie, zresztą, jak już zaznaczyłam, do odejścia pociągu jest jeszcze kilka godzin. Dochodzę wreszcie do kasy po godzinnym prawie oczekiwaniu i dowiaduję się, że biletów na ten pociąg nie ma już od dwóch dni.

Ogarnia nas rozpacz, nie jesteśmy zresztą jedyni. Przerażoną gromadką zaczynamy biegać po hali, szukając wyjścia. Kręcą się informatorzy, oblegamy ich, pytając, czy nie ma innego sposobu dostania się na Wybrzeże, choćby dłuższego? Nie ma. Można tylko jechać na Pragę na Dworzec Wschodni, tam również jest pociąg i łatwo się dostać. A o której ten pociąg odchodzi? Informator kolejowy nie wie tego dokładnie, ale na pewno się zdąży.

Rzucamy się na ulicę, tramwaj jest, i choć trudna to rzecz, dostać się z bagażami, ale jakoś się realizuje. Dojeżdżamy do Marszałkowskiej i tu nowa sprawa: trzeba szukać autobusu. Prześlizgnijmy się nad tym autobusem: jest już teraz komunikacja przez Trzeci Most, więc to zapewne łatwiej. Ano trudno, wtedy jej nie było, jedziemy z pół godziny, bo trafiliśmy na stary gruchot. Przejechawszy most, wehikuł staje: zabrakło benzyny. Szofer wyprawia się z bańką na poszukiwanie, podróżni wysiadają i brną dalej piechotą, jeszcze ze dwa kilometry, ciągnie wlokąc za sobą ciężkie walizy i niezliczoną ilość dzieci. Przybywamy wreszcie na stację: pociąg, istotnie dość podobno luźno wypchany, odszedł godzinę temu, a więc mniej więcej w tym czasie, kiedy opuszczaliśmy Dworzec Główny.

Pominę opis, jak zmęczeni, głodni i wściekli wracamy do domów, pozamykanych na mur, i gdzie nie ma ani kawałka chleba, a śpią obcy ludzie, choć to znowu nagminna zapewne klęska. Na drugi dzień kupuję rano bilet w „Orbisie" na ów właśnie, wzgardzony przedtem Wschodni Dworzec, o czwartej popołudniu wyjeżdżamy z domu i wreszcie, około 6-ej, siedzimy w pociągu. Siedzimy — może to i przesada. Pociąg ma cztery wagony, z których trzy mają specjalne przeznaczenie. Jeden jest dla kolejarzy, drugi dla wojska, trzeci dla jakichś wycieczek, a dopiero czwarty dla ciemnej masy, do której i my należymy. Pomimo, że wojskowi mają swój wagon, wypełnili szczelnie wszystkie miejsca siedzące w pozostałych przedziałach owego jedynego wagonu i ciągle nowi wchodzą przez okno. Przez okno także ładują się kolejarze, chociaż i oni mają swój wagon, do którego nie wpuszczają cywilów. W naszym przedziale jedzie ich dwóch: wciągnęli przez okno dwie wielkie skrzynie drewniane, które lokują na naszych nogach.

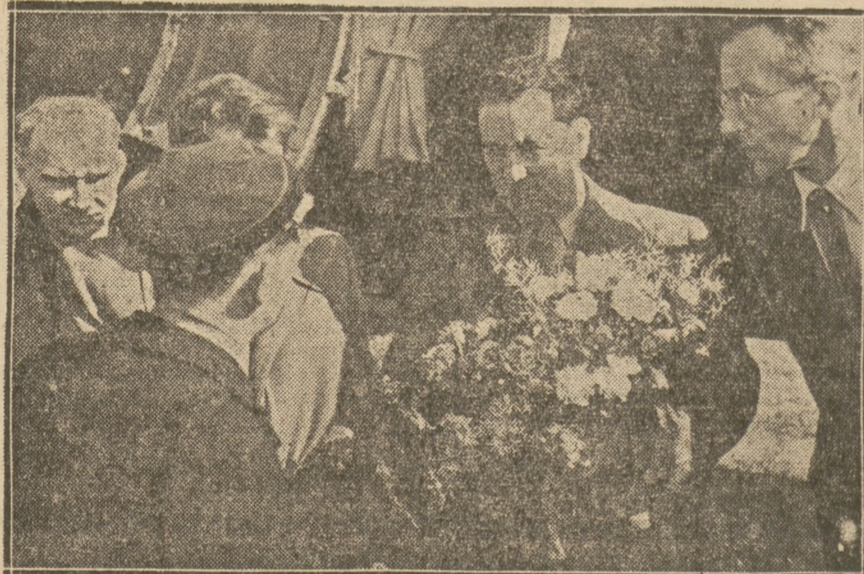
Wojskowi ścieśniają się i ofiarowują mi między sobą miejsce, ale dzieci stoją, a potem leżą przez cały dzień i noc na brudnych deskach korytarza. O tym, żeby się poruszyć, nie ma mowy: jedna ubikacja w wagonie zabita jest deskami, a w drugiej jedzie kilkanaście osób, frenetycznie broniąc dostępu. Przez całą noc na korytarzu rozbrzmiewają najohydniejsze wyzwiska i przekleństwa: to ci, którzy tam stoją czy leżą wyzywają i klną tych, którzy usiłują na stacjach wejść do wagonu albo przecisnąć się korytarzem. Przyjeżdżamy zmaltretowani do ostatecznych granic; i oto trzy doby z bezcennego, dwutygodniowego urlopu zmarnowane doszczętnie.

Przejdźmy do konkluzji, bo te być muszą: nie ma to być przecież bezprzedmiotowe narzekanie jakich po gazetach pełno. Więc najpierw apel do publiczności, jadącej w pociągach: zachowujcie się i w tych ciężkich warunkach, jak ludzie. Zapewne, trudno to, kiedy się tym człowiekiem nie jest, ale w takim razie: naśladujcie chociaż ludzi. Następnie do „Orbisu": „Orbis" nie jest na to, żeby podawać rozkład pociągów, bo na to wystarczy wywieszona w oknie karta papieru. „Orbis" powinien poinformować pasażera, w jaki sposób ma się dostać do celu podróży. Więc na widocznym miejscu musi być napis: „biletów na pociąg nie ma", „kupić trzeba na dwa dni naprzód". Napis ten musi być umieszczony nie wewnątrz lokalu, dokąd się można dostać dopiero po paru godzinach oczekiwania, ale na zewnątrz. Następnie napisy muszą być ścisłe, a więc trzeba ogłosić, że bilety na statki sprzedawane są w tych samych godzinach co i na autobusy, a nie zostawiać to domyślności jadącego.

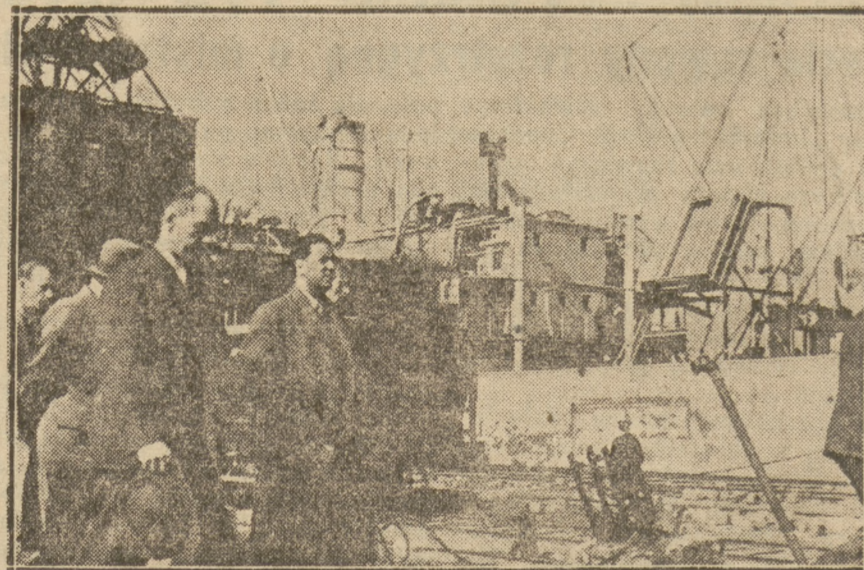
Jeśli znów chodzi o dworce odjazdowe, byłoby bardzo łatwo przez ten sam megafon ogłaszać, jakie bilety są, a jakich już oddawna w kasie nie ma. Następnie: informator dworcowy powinien znać rozkład pociągów nie tylko z tego dworca, ale i z innego, na który kieruje. Poza tym: protestujemy stanowczo przeciwko rezerwowanym i to w takiej ilości wagonom. Przepadamy za naszym wojskiem, ależ w czasie okupacji wszyscy byliśmy żołnierzami. Bardzo się cieszymy, że organizuje się wycieczki nad morze, ale nie ma powodu, żeby parodniowa wycieczka miała większe prawa, niż dwutygodniowy urlop. Albo dawajcie oddzielne pociągi na wycieczki, albo niechże wycieczkowicze mieszczą się tak samo, jak inni pracownicy, którzy jadą na urlop. Zapewne, jedzie szaber; sprzedawajcie więc bilety na specjalne zaświadczenia z miejsca pracy, a uniknie się wielu nieporozumień. I jeszcze jedno: olbrzymia rozpiętość cen. Nie widzę powodu, żeby samoloty kosztowały tyle, żeby tylko ci, którzy handlują „twardymi—miękkimi", mogli nimi jeździć. Sama przypadkowo znam taką rodzinę, która ładuje na samolot kilkoro dzieci z guwernantką, wydając na przelot dziesięć tysięcy złotych, podczas kiedy my i nasze rodziny cierpimy największe niedogody.

Zapewne, u podstaw tego wszystkiego leży brak taboru kolejowego i to wszyscy rozumiemy; ależ i tym, co jest, można gospodarować sprawiedliwie, żeby nie rozgoryczać masy ludzi pracujących, którym coś się w tym państwie należy.

Sekretarz Światowej Federacji ZZ na polskim Wybrzeżu



Ludwik Saillant otrzymuje kwiaty od delegacji robotników



Saillant zwiedza urządzenia portowe

Zakończenie kursu w Ośrodku OMTUR w Otwocku

W piątek, 16 bm. w Ośrodku Szkoleniowym OM TUR im. St. Dubois w Otwocku odbędzie się, o godz. 11-ej uroczyste zakończenie Kursu Sekretarzy Powiatowych. W programie uroczystości absolwenci kursu wykażą wyniki miesięcznej nauki w Otwocku.

30 tys. zrzeszonych pracowników społecznych

I Zjazd Zw. Zaw. P. I. S.

W dniu 16 i 17 sierpnia rb. w Warszawie, w lokalu Związku Nauczycielstwa Polskiego (ul. Smulikowskiego 1) odbędzie się Ogólno - Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Instytucji Społecznych.

Związek Zawodowy Pracowników Instytucji Społecznych został powołany do życia zgodnie z postanowieniem Komisji Centralnej Związków Zawodowych i grupuje w swych szeregach wszystkich pracowników zatrudnionych w instytucjach społecznych i charytatywnych, jak Polski Czerwony Krzyż, Centralny Komitet Opieki Społecznej, pracowników partii politycznych, Związków Zawodowych, Ligi Morskiej, Ligi Kobiet, Harcerstwa itp.

Związek tego typu powstał po raz pierwszy. W szeregach swych jednoczy ludzi wyrobionych społecznie i dobrze rozumiejących doniosłość społecznego wysiłku, posiada specjalny charakter i powołany jest do odegrania wielkiej roli w demokratycznym państwie. O sile rozwojowej Związku Zawodowego PIS świadczy fakt, że Oddział Warszawa został powołany do życia w czerwcu 1945 r. przez grono ludzi, liczące 15 osób. Obecnie Oddział Warszawski liczy 44 koła i ponad 4.500 członków.

Ze sprawozdań delegatów z poszczególnych województw wynika, że w najbliższym czasie Związek powinien liczyć conajmniej 30.000 członków. Korzyści, jakie zapewnia pracownikom ruch zawodowy, społeczna doniosłość organizacji o typie zawodowym, powinny stać się silnym bodźcem dla wszystkich pracowników społecznych do zrzeszania się w kołach Zw. Zaw. PIS.

Mimochodem

Katechizm restauratora

— Kto ty jesteś?
— Restaurator.
— Z kogo zdzierasz?
— Z demokratów.
— Jaki znak twój?
— Obiegowy.
— Jakie hasło?
— Rrrraz wieprzowy!
— Jak zarabiasz?
— W krwawym pocie.
— Ile procent?
— Pięćset procent.
— Płatek szynki?
— 80!
— Dzwonko ryby?
— 160!
— Masz ty serce?
— Będzie. Z chrzanem.
— A sumienie?
— Wyszło, panie.
— W co ty wierzysz?
— W forsę wierzę.
— Zniżysz ceny?
— Na papierze.

A. TOM

—— o ——

Margaret Storm Jameson

22)

Po drugiej stronie

tłum. W. GOJAWICZYŃSKA - NADZIN

— Oczywiście... Ale czuliśmy to w kościach, że zwycięstwo się nie opłaca — po zwycięstwie umarli i tak będą umarłymi, wojna będzie zbrodnią, a ludzkość będzie zatruta. Dlatego właśnie, że wiemy o tym—czyż nie wiemy!—rozpoczęliśmy od własnej klęski. Nie przygotowaliśmy się na nic innego! Pani kochani Niemcy nie wiedzą tego, wyruszają z czystym sumieniem, z flagami, aby krzyczeć, zabijać i torturować dla zwycięstwa. My musimy zmuszać się do walki. Nie dlatego, że jesteśmy tchórzami, jakby powiedział pani szwagier, ale ponieważ jesteśmy ludzcy i cywilizowani. Gdy tylko zrozumieliśmy, że Niemcy są na tyle szaleni, aby walczyć o władzę nad światem, odkryliśmy również, że chcemy walczyć, aby im w tym przeszkodzić — to znaczy o sprawiedliwość. Więc walczyliśmy. I zawsze będziemy walczyć.

Marie słuchała go z pewną trwogą: „On mówi do jakiejś innej młodej kobiety — powiedziała sobie, — do młodej kobiety, która mogłaby żyć, gdybym ja jej nie zabiła". Natychmiast zwalczyła to samooskarżenie się i winę — to osłabiało ją i było prawie wymówką.

Spojrzała prosto na niego:

— Jeśli wszyscy oni byli tacy, to i Jeannot nie był Niemcem.

— Pani mąż?

Z goryczą, która prawie uczyniła ją niedostępną, powiedziała:



Rozpoc...liśmy od własnej klęski

— Pan prawdopodobnie nazwałby go dobrym Niemcem.

— Było paru.

Zawstydziła się swojej chęci oszukania go:

— Może, gdyby żył — powiedziała z prostotą — zmieniłby się po powrocie do domu. To by była gorsza, gorsza śmierć.

Młody oficer milczał. Po chwili zapytał:

— Dlaczego pani go poślubiła?

— Byłam zakochana. To był pierwszy raz — uczuła zmieszanie, wstyd, jakby wydawała swego męża, a jednocześnie — niespodziewaną ulgę i przypływ ufności. Nie była zawstydzona, jego lojalność i dobry humor sprawiły, że było to słuszne i naturalne, w każdym razie nie było rzeczą niewłaściwą, ani niedyskretną, ani też w złym tonie — powiedzieć mu prawdę o sobie. Ale jego następne pytanie zaskoczyło ją.

— Jak to się stało, że pani się zakochała?

— Pan ma na myśli — w Niemcu?

— Jak pani woli, — powiedział raczej oschle.

Mimo swego spokoju i młodzieńczej ironii pogrążyła się w szczęściu rozmawiania o swoim życiu z mężczyzną, który — przyznawała się do tego w głębi serca — kochał ją.

— Nie wiem. Tak, wiem... Moja siostra — Suzanne — miała czternaście lat, gdy rozpoczęła się inwazja, ja — siedemnaście; i ojciec wysłał nas obie, matka umarła w owym roku. Mieszkamy w Berthenay. Zna pan? Oczywiście, że nie, to mała wioska, ale jest tam Loara; to nic, oczywiście, nic, ale jest Loara — i to jest wszystko. Wysłał nas do babki do Normandii. Jest bardzo stara i cała służba też składała się ze staruszków. Była tak przestraszona, kiedy nas zobaczyła, że powiedziała, iż nie wolno nam wychodzić poza teren domu i przestała przyjmować gości. Nie widywałyśmy nikogo poniżej siedemdziesiątki. To nam nie przeszkadzało, mogłyśmy patrzeć na siebie, gdy chciałyśmy zobaczyć kogoś młodego. Byłyśmy tam przeszło rok, gdy niemiecki generał zajął część domu dla swego sztabu. Jeden z członków tego sztabu był młodym człowiekiem — to był Jeannot.

Po raz pierwszy od czasu, gdy poległ, ujrzała swego męża z niesłychaną wyrazistością: nie patrzał na nią, nie czuła żalu nad sobą ani smutku, tylko przyjacielską litość dla niego: tak młody, tak pragnął żyć... Bez wiedzy obojga Anglik przysunął się do niej. Patrzyła na niego, w jego oczy, bardzo jasne, dziwnego, brązowego koloru, trochę zakłopotane, na jego piegowatą cerę i małe uszy. W twarzy jego była inteligencja i przebiegłość. Podniosła rękę, aby dotknąć jej i cofnęła się. „Nie, jeszcze nie pora. Poza tym, ja nie zrobię pierwszego ruchu — pomyślała — mogę się mylić".

— Rozumiem — powiedział łagodnie Long.

— Był katolikiem, znał francuski... To trwało długo, miesiące całe, zanim pozwolono mu ożenić się z Francuzką; i przez cały ten czas moja babka pisała do ojca: „Przyjedź i zabierz Marie". Nie odpowiadał. W końcu zrezygnowała i powiedziała: „Dobrze, wyjdź za niego, może to wola boska". Niemiecki ksiądz dał nam ślub, to było w maju 1942.... Co pan wtedy robił? Nie, nie mów mi...

Long słuchał uważnie. Nie oderwał oczu od jej twarzy. Zmarszczył się:

— Pani była zbyt młoda.

— Miałam dziewiętnaście lat — powiedziała Marie. Drżała; straszna i pospolita myśl zaczęła w niej nurtować, że jest coś, co musi wyznać, że musi zapomnieć o swoich sztuczkach i powiedzieć mu, tym razem — całą prawdę. Niech ją osądzi, nie chciała bronić się dłużej.

— Powinnam była wiedzieć, już wtedy, — powiedziała.

— O czym?

— Że nie byliśmy wolni. Że byliśmy w pułapce.

— Czy to wszystko? — powiedział Long. Przyglądał się jej ciągle. Gdyby tylko podniósł ramiona, byłaby podtrzymana, ocalona — ale nie podniósł ich. „Widocznie jeszcze nie mówię prawdy — pomyślała Marie, drżąc — i on wie o tym".

— Nie! To było złe wychowanie i błąd... Niektóre różnice między ludźmi nie mogą być obalone, to obraża ten rodzaj przyzwoitości, która nie powinna być obrażana... Przyznaję to — teraz.

— Nie mówiła pani tego nigdy dotychczas.

Patrzyli na siebie przez chwilę w milczeniu. Marie uczuła nową, nieomal spokojną radość:

— Nie powtórzę tego nigdy — powiedziała, uśmiechając się — nikomu. To byłoby śmieszne z mojej strony — udawać tragedię.

Powiedział miękko:

— Tak, zupełnie śmieszne.

(Dalszy c. n.)